Nr 33. Kraków, Niedziela 11 Lutego 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rzepeckiego i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Dziennikarz — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Bielera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mamelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przyjaciele.

Narodowym demokratom nie wiele, jak się pokazuje, potrzeba do szczęścia. Ośmnaście mandatów z miast, które otrzyma prawdopodobnie Galicya na 90 przyznać się jej mających, zadowolniły w zupełności tych panów, a organ ich staje w obronie konserwatystów przed zarzutem „Nowej Reformy“ jakoby miasta paść miały ofiarą intryg konserwatystów przy tej sposobności. „Nie mamy zamiaru stawania w obronie konserwatystów — pisze „Słowo Polskie“ — sądzimy jednak, że w tym wypadku posądzanie ich o intrygi jest nieuzasadnionem(!). Nie ulega bowiem wątpliwości, że przy nowem ukształtowaniu się stosunków, konserwatyści raczej w miastach(!) mieliby lepsze widoki zdobywania mandatów, niż w wiejskich okręgach ruskich, lub nawet polskich“. A ponieważ „Słowo Polskie“ doszło także do przekonania, że przy pewnej kombinacyi okręgów miejskich mógłby także ruski kandydat prześlizgnąć się do Rady państwa, więc tembardziej odradza zwiększenia liczby mandatów miejskich.

Gdzież więc, pytamy, żywioł mieszczański, demokratyczny, ma szukać i znaleść swoją właściwą reprezentacyę, jeżeli nie w miastach? Że konserwatyści w dalszym ciągu będą się pchali do miast i będą usiłowali eskamotować mieszczaństwu mandaty, to rzecz więcej, niż pewna. Oni będą się wszędzie pchali, oni wszędzie będą chcieli coś udrzeć dla siebie, a czynić to będą z tem większą zachłannością, że znajdą się w stanie krytycznym. Wybory powszechne, porządnie i uczciwie przeprowadzone, powinny położyć stanowczy kres ich wszechwładztwu. Stąd wniosek jeden i jedyny, aby ich przedewszystkiem do miast nie wpuszczać, bo miasta powinny być przednią strażą demokracyi, powinny być wałem ochronnym przed zalewem konserwatywnym, skierowanym ku wsiom, ku ludowi.

A więc rozwinąć należy taką w miastach agitacyę, aby w nich konserwatyści ani jednego mandatu nie dostali; żadną miarą zaś postępowym i demokratycznym sferom nie godzi się kłaść pieczęci na tym zamachu na miasta, jaki spełnić się ma na nich przez zwiększenie liczby ich mandatów o 5, a właściwie tylko o 3, gdyż odpadają 2 mandaty z Izb handlowo-przemysłowych.

Jeśli więc kiedy i gdzie to teraz i tutaj najniewłaściwsze, wprost oburzające jest patronowanie „Słowa Polskiego“ za.. pokrzywdzeniem miast, na które zgadza się organ wszechpolski z powodów zbyt naiwnych, aby ktokolwiek w ich szczerość miał uwierzyć.

Przy tej sposobności pokazało się znowu, jak to, wierni swojej taktyce, Wszechpolacy zacieśniają znowu, wobec zbliżających się wyborów, węzły politycznej przyjaźni z konserwatystami. Teraz, gdy w interesie kraju leży obalenie dotychczasowej dyktatury konserwatywnej i gdy wszystkie stronnictwa postępowe i demokratyczne, nie zatracając swej indywidualności, dążyć powinny do zgodnego zwalczania dotychczasowych oligarchów — teraz, powiadamy, ma „Słowo Polskie“ odwagę nawoływać postępowe żywioły — do koncentracyi... z „umiarkowanemi, a patryotycznemi grupami zachowawczemi“. Ta koncentracya winna mieć na celu wywalczenie większej liczby mandatów, uchylenie zakusów biurokracyi wiedeńskiej... Jak szczerym atoli jest organ wszechpolski w tych nawoływaniach, o tyle bezcelowych, że, wbrew insynuacyom „Słowa Polskiego“, wszystkie postępowe stronnictwa i bez tej koncentracyi z konserwatystami, z całym naciskiem żądają jak największej dla kraju liczby mandatów — dowodzi tego fakt, że tuż po tym apelu do koncentracyi z konserwatystami, obsypuje ten „demokratyczny“ organ potokiem obelg wszystkie stronnictwa „radykalne“, zarzucając im, że spełniają rolę „agentów wrogiego nam rządu“.

Kto jest w tym wypadku „agentem“ i czyim, — nie trudno jasny o tem sąd sobie wyrobić. A sąd ten jest koniecznością dla ogółu społeczeństwa, aby poznało wreszcie, że przy każdej, poważniejszej robocie publicznej, zacierają się w zupełności różnice polityczne między „narodową“ demokracyą galicyjską a konserwatystami. Ich stosunek nie opiera się już na jakiejś „koncentracyi“ lecz na fraternizacyi i zidentyfikowaniu przekonań politycznych i taktyki.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 9 lutego.

(Z akcyi wyborczej. — Dwa zebrania wyborcze. — Pogłoski o zniesieniu stanu wojennego).

Akcya przedwyborcza posuwa się z wolna z dnia na dzień, mimo wszelkie najniekorzystniejsze warunki. Wykończają się już powiatowe listy wyborcze, organizują się komisye powiatowe, ogłaszają się listy mianowanych prezesów i członków, przeważnie Rosyan, ku czemu na dowód wystarczy przytoczyć choćby kilka nazwisk, jak: Dołgowo-Saburów (Włocławek), Rybaczkow (Kutno), Kudriawcew (Łowicz), Ostroumow (Mińsk Mazowiecki), Satonow (Radzymin), Glinskij (Pułtusk), Grigorjew (Skierniewice), Władimirskij, Siencow, Golubowicz i t. p. Z pośród sędziów gminnych mianowano dotąd tylko pięciu, co do burmistrzów, prezydentów miast i obywateli ziemskich, zbierane są ścisłe dane o „błagonadiożnosti“ kandydatów.

Mianowano już i prezesów powiatowych zjazdów przedwyborczych ziemian i pełnomocników gminnych, oczywiście znowu Rosyan samych, jak świadczą nazwiska: Mońko (Błonie), Demczenko (Pułtusk), Lachowicz (Płońsk), Izmaiłow (Włocławek), Czerniachowskij (Łowicz), Gliwinskij (Nieszawa), Stefanowicz (Gobtyń), Pochilewicz (Grójec) i t. d. — Mimo to wszystko, znać pewne ożywienie wyborcze tak w kraju, jak i w Warszawie, gdzie wczoraj były aż dwa zebrania. Pierwsze, członków komisyj wyborczych obywatelskich, w resursie, pod przewodnictwem dra Benniego, miało obok wielu spraw wątpliwych i niejasnych, także do zwalczenia przeszkodę, jaką wytwarza wybranie przez rząd „Gazety Policyjnej“ na organ wyborczy. Musiano przeto uchwalić na koszt prywatny członków komitetu wydrukowanie po polsku list wyborców choćby nawet tych kilkunastu tysięcy, a to w przewidywaniu, iż drogą „Gazety Policyjnej“ lista nie dostałaby się do rąk wyborców i interesowanych i szerokich sfer obywatelskich.

Drugie liczne zebranie przedwyborcze odbyło się w cyrkułowym lokalu wyborczym okręgu XI, gdzie pod przewodnictwem Święcickiego rozpoczął szereg mów mecenas Krypski, a za nim Jan Kucharzewski, mecenas Pepłowski, „narodowy“ robotnik Bielski, Truchelt, Magnus i redaktor „Gońca“, Zygmunt Makowiecki. Hasłem wszystkich mów była „autonomia“ Królestwa, jako jedyna rękojmia zdrowego, prawidłowego życia i jako postulat, choćby na razie, pośredni, stanowiący jednak główny mandat wszystkich posłów polskich poza bezpośredniemi żądaniami języka polskiego w szkole, gminie i t. d.

Drugie hasło to solidarność bezwzględna przyszłego Koła polskiego w Petersburgu jako wyrazu siły przyszłej delegacyi polskiej w Dumie. Nie obeszło się na tem „narodowo-demokratycznem“ zgromadzeniu bez aluzyj w stronę partyj socyalnych, jako „ludzi nie życia, lecz marzenia, jako ludzi nie narodu, lecz międzynarodówki“, a tak samo nie obeszło się i bez wycieczki w stronę stronnictwa polityki realnej „ludzi dawnego systemu, zastygłych w prośbie i ukłonie, gotowych w pewnych warunkach wznieść okrzyk: niech żyje władza.“ Stąd naturalne wskazówki, że wybierać na posłów należy tylko wyłącznie samych narodowych demokratów. Dla lepszej zaś wprawy wyborczej postanowiono dokonywać odrąd na publicznych zebraniach próbne głosowania na wyborców w duchu powyżej określonym. Większe to ożywienie akcyi wyborczej suggestyonuje interesowanych w duchu różowych nadziei co do bliskiego już zniesienia stanu wojennego, tak, że wczoraj wieczorem komentowano szeroko tę pogłoskę, której oczywiście przeczą widoki rządu i — rzeczywistość.

Nie wolniejsze bowiem ucisk ani na włos, a dzień każdy zwiększa tylko i tak już olbrzymie cyfry aresztowanych lub karami dotkniętych tak w Warszawie, jak i w kraju całym.

Grot.

Statystyka Królestwa Polskiego.

W tych dniach ukazał się XXI zeszyt „Prac warszawskiego statystycznego komitetu“ (Trudy warsz. stat. komitieta), wychodzącego pod redakcyą prof. Esipowa. Znajdujemy w niej niezmiernie ciekawe szczegóły [illegible] wojsk Królestwa. Królestwo posiada [illegible] procent ludności miejskiej w państwie rosyjskiem. W roku 1889 ludność ta wynosiła 18%, a obecnie 24% — wówczas, kiedy w całej Rosyi europejskiej ludność miejska wynosi 13%. Statystyk objaśnia ten wzrost podniesieniem się ogólnego dobrobytu, ponieważ miasta są kulturalnemi i przemysłowemi centrami, a stąd wzrost ich ludności jest symptomem dodatnim w ekonomicznym rozwoju.

Przed 100 laty Warszawa miała 68 000 mieszkańców, a w r. 1904 liczyła ich 772.000. Jeszcze więcej amerykańskim jest wzrost Łodzi, posiadającej obecnie 328 000 mieszkańców, kiedy w r. 1827 ludność jej wynosiła zaledwie 3000.

Przed 30 laty w fabrykach i zakładach przemysłowych, znajdujących się w miastach Królestwa, pracowało 27.000 ludzi, obecnie pracuje ich 154.000. Wartość produkcyi w tymże czasie podniosła się z $37^1/_2$ milionów rubli na $289^1/_2$ milionów rubli. W całym zaś kraju, o ile wiadomo, wartość produkcyi w roku 1904 doszła do 427 milionów. Statystyk rosyjski oblicza, że gdyby w całej Rosyi w tych rozmiarach wystąpił przemysł fabryczny, to roczna wartość jego produkcyi wyniosłaby 6 miliardów rubli, która to cyfra w obecnych warunkach wydaje się dla Rosyi bajką z tysiąca i jednej nocy.

Ze wzrostem materyalnego dobrobytu — mówi statystyk rosyjski — rośnie i wzrost oświaty. Ale jest on pod tym względem optymistą, bo lubo cyfry wzrost ten wykazują, to przecież nie stoi on w żadnym stosunku ze wzrostem materyalnym. Ilość słuchaczy trzech najwyższych zakładów naukowych w r. 1904 wynosiła 2972; w szkołach średnich warszawskich było 10 000 uczniów, a w szkołach niższych (miejskich ludowych) 27 000, co na ludność blisko milionową jest drobiazgiem.

Więcej uderza zmniejszająca się ilość analfabetów. W roku 1862 było ich 90 0% — a w roku 1897 było ich tylko 69·5%. Jestto objaw pocieszający, tem więcej, że na zmniejszenie się analfabetów wpłynęły przeważnie starania samego społeczeństwa, o czem naturalnie urzędowy statystyk zamilcza.

Kolosalnym jest ogólny wzrost ludności Królestwa. W roku 1862 liczyło ono 4.972 193 mieszkańców, a w dniu 1 stycznia 1904 było ich 11,588.585. Od roku 1889 do 1904 ludność wzrosła o 46 6%, a podwoiła się w ciągu 35 lat, wówczas gdy ludność Rosyi podwaja się w 65 latach, Niemiec w 98 latach, a Francya potrzebowałaby do zdwojenia ludności lat... 236. Na wiorstę kwadratową przypada 107 mieszkańców.

Bardzo interesujące są również cyfry podane przez p. Bazonia o drobnej własności ziemskiej.

W ręku włościan było w roku 1904 — 5,508 092 dziesiatyn, z których ilość ziemi kupionej przez włościan, wynosiła 917 767 dziesiatyn (diesiatyna więcej nieco niż hektar, prawie dwie morgi). W roku 1873 przybyło ziemi nadanej 9% wskutek zamiany za serwituty, zmian przy podziałach familijnych i t. d.

Największy interes naturalnie budzi wzrost ziemi nabytej (kupionej przez włościan) ponieważ jestto oznaka ich dobrobytu. Otóż w roku 1873 takiej ziemi nabytej mieli włościanie tylko 100 000 diesiatyn a obecnie mają jej 917.000. Ziemia ta wynosząca przed 30 laty 2·7% ogólnej własności włościańskiej, dziś wynosi 20%. Największy przybytek przypada na ostatnie lat 10, wśród których włościanie nabyli 65% tej ziemi, jaka w ciągu lat 40 powiększyła ich własność drogą kupna. W znacznej mierze na to powiększenie własności włościańskiej wpływają zarobki jej za granicą — prof. Symoneńko oblicza, że włościanie Królestwa wnoszą z zagranicy rocznie koło dziesięciu milionów rubli.

Również interesujące jest zestawienie ubytku większej własności ziemskiej na korzyść mniejszej. Przed 10 laty pierwsza z nich wynosiła 40·6% z ogólnej ilości ziemi, a w r. 1904 spadła do 35 1% — naodwrót własność włościańska w tymże czasie z 43 1% podniosła się na 48 8%. Głównymi nabywcami ziemi dworskiej są włościanie bezrolni. W ich rękach znajduje się obecnie 553.000 dziesiatyn, t. j. blisko $^2/_3$ kupionej ziemi. W 61 powiatach (na 84) bezrolni włościanie kupili więcej ziemi, niż włościanie osiadli na roli nadanej.

Redakcya „Prac warszawskiego statystycznego komitetu“ zwraca uwagę, że niema w Królestwie tendencyi do tworzenia większych gospodarstw włościańskich. Nie istnieje tu jeszcze typ włościanina skupującego ziemię (skupszczyka), którego tak często spotykać można w okolicach czarnoziemnych Rosyi. Gospodarstw włościańskich, mających więcej nad 25 dziesiatyn, znajduje się zaledwie 1%. Średnia wielkość gospodarstwa na ziemi kupionej wynosi 5 1 dziesiatyn, na nadanej 5 9 dziesiatyn.

Z tego wszystkiego statystycy rosyjscy wyprowadzają wniosek, że Królestwo w ciągu ostatnich lat 10 posunęło się znacznie naprzód pod względem ekonomicznym. Obie główne gałęzie narodowego gospodarstwa (przemysł fabryczny i rolnictwo) doszły do wysokiego stopnia rozwoju.

Z prasy rosyjskiej.

(Rewizya senatorska w Baku. — Pierwsza rewolucya władywostocka).

Senator Kuźmiński, o którego rewizyi senatorskiej w Odessie w swoim czasie wspominaliśmy, a który, jak chodzą pogłoski, będzie delegowany do Królestwa dla zdania sprawy z gospodarki Skałłona (w co, nawiasem mówiąc, nie bardzo wierzymy) ukończył obecnie sprawozdanie ze swych czynności w Baku. W sprawozdaniu tem znajduje się wiele nadzwyczaj interesujących szczegółów. Między innemi w jednej z tajnych drukarń przez cały czas pracował... agent zarządu żandarmskiego. Drukarnia ta, dla której lokal wynajął ów agent i która prawdopodobnie przez niego została zorganizowaną, przez kilka miesięcy pracowała pod dozorem żandarmeryi. Zanim położono na niej areszt, wydała więcej niż 40.000 egzemplarzy rozmaitych druków rewolucyjnych. Za to udało się schwytać kilku jej pracowników, bardzo drugorzędnych socyalistów. Ciekawe i to, że ów agent był aresztowany razem z innemi osobami, a przez cały czas swego uwięzienia otrzymywał przyznaną mu pensyę 100 rubli miesięcznie. Taki system senator Kuźmiński nazywa systemem zachęty do działań rewolucyjnych. Również nie pozbawioną interesu jest jego opinia o policyi w Baku. „Trudno byłoby (pisze w swem sprawozdaniu) wyobrazić sobie niższy poziom nad ten, na którym znajdują się osoby służbowe miejskiej i przemysłowej policyi. Łapownictwo rozwinęło się tu w najszerszych rozmiarach. Może zaledwie znajdzie się jakaś jednostka wolna od tego przestępstwa... Otwartość pod tym względem jest tak wielka, że pomiędzy komisarzami policyjnymi jawnie toczy się walka o dostanie się do tych cyrkułów, w których jest najwięcej rozbojów i grabieży, lub zakładów przemysłowych i kupieckich. Niema poprostu rzeczy, mającej jakąkolwiekbądź styczność z policyą, któraby nie była wyzyskaną dla łapówki“.

— W „Nowoje Wremia“ znajdujemy szczegółowy opis pierwszej rewolucyi we Władywostoku, jaka wybuchła w listopadzie. Opowiadanie za obszerne, aby je streścić było można. Poprzestaniemy przeto na podaniu powodów, które ową rewolucyę, a właściwie prostą robotę niszczycielską wywołały. Żołnierzy i marynarzy próżnujących zebrało się we Władywostoku 60.000. Już od początku wojny

Z krakowskiej wystawy Tow. Sztuk pięknych.

Po dłuższej przerwie wzbogacił się znowu plon artystycznego dorobku w naszym pałacu Sztuk pięknych. Na wystawie pojawiły się obrazy nietylko młodszych artystów, którzy dziś przeważnie wysuwają się w szeregi wojującej armii, ale także utwory malarzy starszych, cieszących się ustaloną marką, a to przypadkowe zjednoczenie na ścianach krakowskiej wystawy czyni ją w chwili obecnej wyjątkowo interesującą i charakterystyczną.

W małej salce po lewej stronie, która zwykle gromadzi dzieła o wybitnej odrębnej charakterystyce, rozsiedli się dwaj lwowscy artyści, dobrzy znajomi Krakowa, którzy nie należą do narzucających się zbyt często naszym wystawom. Gościna ta tem milszą jest w chwili obecnej wobec faktu, że niedawno ozwały się głosy, odsądzające sztukę lwowską od wszelkiego znaczenia we współczesnej polskiej produkcyi malarskiej. Dobrze się więc stało, że zamiast czczej i bezpłodnej polemiki, Lwów dał nam wcale pokaźną kolekcyę obrazów Augustynowicza i Rozwadowskiego.

Metoda i sposób malowania Augustynowicza, zbyt są znane ogółowi, aby potrzeba podkreślać tutaj indywidualne cechy tego wybitnego portrecisty. Posiada on dziwną subtelność pędzla, własną odrębną kolorystykę, swój sposób oddawania duchowego obrazu portretowanych przez siebie osób. A przytem nie popada w szablon. Każdy z jego portretów posiada inne tło, inną dominującą barwę tła, inną technikę rysunkową i malarską. A mimo to rzuca się od razu w oczy indywidualizmem swego twórcy, swobodą traktowania, barwną kolorystyką. Jakaż pogoda i słoneczność bije z jego portretów dzieci, malowanych z tak niezrównaną szczerością. Czy to na tle ogrodu w plenerze, czy w sali szkolnej, kontury dziecinnych główek występują w całej plastyce, traktowane z pewną poezyą i wdziękiem, bajecznie podobne i miękkie, a przez dodanie krajobrazowego tła niezwykle urozmaicone w charakterze. Ładnie malowany jest portret p. Mac Garveya, interesujące są portrety młodej i starszej damy, ale przecież wzrok nasz powraca z zadowoleniem do portretów dzieci, malowanych „con amore“ z pełnym temperamentem i artystycznem zacięciem. W tym względzie chyba tylko Axentowicz prześcignął go w miękkości i subtelności wykończenia pastelowego portretu dzieci, który jest jednem z celniejszych dzieł, jakie wyszły ostatniemi czasy z pracowni profesora krakowskiej Akademii

Pokrewnym Augustynowiczowi w technice pejzażowej jest Zygmunt Rozwadowski, którego obrazy zajęły prawie dwie ściany świetlicy. Specyalnością tego artysty jest zieleń ogrodu. Umie ją malować tak, jak nie wielu z polskich malarzy. Efekta świetlne trawników i promieni słonecznych, przedzierających się przez gąszcz drzew, wydobywa Rozwadowski w sposób wysoce artystyczny. Ilekroć zaś sięgnie po temata rodzajowe, wykluczające pejzaż, jest słabszym. I jego portrety, malowane często na tle zieleni ogrodu, mają ogromny wdzięk i barwę. Wybornie namalowane „studyum śniegu“ jest dowodem, że i poza zakresem umiłowanej zieleni artysta z całą swobodą operuje techniką i zdobywa się na szczerość i prawdę w oddaniu natury.

Z Bronisławem Kowalewskim zawieramy znajomość, jeśli się nie mylę, po raz pierwszy. Dziesięć dyskretnie i subtelnie malowanych szkiców pejzażowych z Włoch dobrze rekomenduje talent artysty, który poza stroną techniczną zwraca uwagę darem chwytania wszędzie momentu malarskiego, t. j. odczuwania typowych artystycznych cech piękna pejzażowego i architektury włoskiej w najróżnorodniejszem oświetleniu. Tego malarskiego momentu brak zupełny dwom studyom pejzażowym p. Wojciecha Weissa, którego talent uprawnia do stawiania twórczości jego poważniejszych wymagań. Jeżeli „pejzaż nad Wisłokiem“ razi nie dość prawdziwym kolorytem wody, to „altana w ogrodzie“ jest tylko znośnem studyum zieleni, ale nie logiczną kompozycyą, jakiej mamy prawo wymagać od p. Weissa.

Duży wdzięk i prawdę mają krajobrazowe i rodzajowe studya p. Wodzinowskiego. Tym razem jest ich cztery: wszystkie w sposób zbliżony do siebie malowane, szczere, pogodne i nawskróś swojskie. Portret syna zwraca uwagę ładnem wykończeniem i podobieństwem, a studya pejzażowe niepoślednie wykazują opanowanie techniki pejzażowej, połączonej zręcznie z motywami rodzajowemi.

Wielu zwolenników ma talent F. Wygrzywalskiego, który przemieszkując w Rzymie, przeważnie temata rodzajowe i motywa włoskiego krajobrazu obrał za cel swoich studyów. „Partya kart w Amalfi“ jest wdzięcznem studyum galeryi typów włoskich robotników, zabawiających się przy wspólnym stole grą w karty. „Ulica w Tivoli“ jest dobrą próbą pejzażu, przynoszącego bardzo wdzięczny fragment średniowiecznej architektury włoskiej.

Na obrazach p. Uziembły stwierdzić można szkodliwość obcego wpływu, o ile artysta samodzielność twórczą podporządkować usiłuje cudzej manierze. Studya pejzażowe, w których młody artysta umie być sam sobą, do których czerpie wzoru i motywu z natury, jak np. „Wiosna“, „Pasieka“, „Kościół w Raciborowicach“, są doskonałe, drgają prawdą i życiem, mają ładny rysunek i oświetlenie. Natomiast studyum krajobrazu rolnego, w którem odszukać się dają widoczne ślady metody p. Stanisławskiego, jest najwidoczniej chybionym, gdyż brak mu zarówno rysunku, jak prawdy, a pobieżny sposób znaczenia kolorów i plam w miejsce należytego wycieniowania konturów czyni tę próbę pod względem artystycznym bezwartościową.

Pewne urozmaicenie wnosi na ostatnią wystawę obraz p. Mukułowskiej „Dama na ulicy“ — coś, jakby świeży powiew z zagranicy uderza nas w tem płótnie i w technice artystki, po raz pierwszy występującej na krakowskiej wystawie. Portret młodej, wykwintnie ubranej damy, rysowany szeroko i z subtelnością kobiecą, ma pewien rozmach w rysunku i traktowaniu szczegółów.

Nowicyuszką na krakowskiej wystawie jest również p. Marya Niedzielska. W cyklu portretowych studyów widać duże opanowanie techniki, sprawność rysunkową i znaczne artystyczne zacięcie. Wprawdzie koloryt miejscami jest brudny i szary, a wybór modelu, nie zawsze szczęśliwy, wywołuje w kilku studyach chwilowe wrażenie karykatury, ale te zadatki dobrego, które widzimy w dwóch portretach pastelowych młodych dziewcząt, świadczą o szczerym talencie, który przy pracy musi odnaleść swą drogę.

Dawno nie spoczęło oko moje z tak świeżem upodobaniem na płótnie młodego artysty, jak na portrecie dziecka Ig. Pieńkowskiego. W pastelu tyle siły i wdzięku umieją wydobyć chyba tylko Axentowicz lub Wyczółkowski, a już samo to zestawienie chlubnie świadczy o talencie i aspiracyach artysty. Obok studyów portretowych widok dworka wiejskiego posiada niepoślednie malarskie zalety.

P. Jan Januszewski posiada wiele wspólnych rysów z Olgą Boznańską. Brak mu jeszcze tej pewności ręki, tego opanowania i skupienia artystycznego wyrazu, który nas zachwyca u Boznańskiej, ale ma wspólny z nią rys miękkości w technice, subtelność i dyskrecyę w rysunku, nawet wspólne umiłowanie szaro mglistego tła. Używa przeważnie pastelu, a jego główka dziewczynki i jeden bardzo wdzięczny i interesujący pejzaż, p. t. „Szary dzień“, ze wszech miar korzystnie zalecają ten talent, kroczący po najlepszej drodze i wyróżniający się w ciżbie nowozaciężnych szczerym temperamentem malarskim.

P. Stanisław Gałek trudni się wyłącznie pejzażami tatrzańskiemi, a w tej specyalności ze szczególniejszem zamiłowaniem uwzględnia krajobraz śniegowy i lodowy. Czasami z niektórych obrazów wyłazi lwi pazur siły i odczucia przyrody, większość jednak ma cechę banalności. Zbyt rutyniczne tworzenie przygłusza u p. Gałka talent, objawiający się w wyszukiwaniu efektownych motywów, ale zarazem w bardzo pobieżnem ich wyzyskiwaniu artystycznem. Z cyklu kilkunastu krajobrazów zaledwo trzy, czy cztery, mają piętno odczucia czaru tatrzańskiej przyrody, przemawiającej z siłą żywiołową.

P. Józef Czajkowski wystawił cykl pejzaży i dwa obrazki rodzajowe, z których „Chłopczyk malujący“ jest doskonałem studyum rodzajowem, łączącem wdzięk i prawdę z pewną artystyczną nonszalancyą w technice. — Widoki „Z ogrodu luksemburskiego“ i „Targ na kwiaty“ są widocznie dawniejszemi pracami, albo reminiscencyą dawniejszych studyów, gdyż wskazują na inny etap rozwoju artystycznego, jak prace dzisiejsze artysty.

Wśród tych popisów młodszego pokolenia, dziwnie klasycznym spokojem i szlachetną powagą przemawiają do nas dwa studya portretowe mistrza Matejki, wystawione łącznie z całym cyklem jego szkiców do polichromii Maryackiego kościoła. Portrety datują się z dawniejszego okresu twórczości Matejki, w którym mistrz nie rozwijał jeszcze tej siły i tego bogactwa kolorystyki, jakie bije z jego obrazów późniejszych — kartony należą do okresu ostatniego i nie jako dzieła sztuki, ale jako szkice przygotowawcze wskazują z jakim pietyzmem Matejko traktował wiekopomne przedsięwzięcie polichromii Maryackiej.

Rzeźba dwóch tylko ma tym razem przedstawicieli w salonie, ale ci dwaj artystycznym usiłowaniom całej grupy bardzo pochlebne wydają dłutami swemi świadectwo. Jan Góralczyk jest artystą w wielkim stylu, którego umiłowaną i świetnie opanowaną dziedziną są studya koni góralskich i wołów, ciągnących wózki, pługi lub brony. W rozmiarach dosyć skromnych artysta podejmuje swe tematy i rozwija je w sposób tak szczery, tak pełen prawdy a przytem tak wdzięczny, — że tej umiłowanej specyalności jest bez współzawodnika. Kilka grup wystawionych obecnie, zatrzymuje oko widza finezyą modelowania i wykończeniem zadziwiającem, siłą rysunku, werwą i wyrazistością. Są to prześliczne modele prawdziwe artystyczne cacka o czysto swojskim charakterze, okraszone przymieszką humoru jak np. w grupie, przedstawiającej bałagułę żydow-

wszyscy byli niezadowoleni z pożywienia, z oszukiwania ich przy wypłacie pieniędzy i ze zwierzęcego obchodzenia się z nimi oficerów. Bicie po twarzy, kopanie, srogie kary za najmniejsze przewinienie, były na porządku dziennym. Nie pozwolono im chodzić po głównych ulicach, odwiedzać traktyerni i ogrodów, u których bram były napisy: „uprasza się nie wprowadzać psów“ i „wejście żołnierzom wzbronione“. „Naczalstwo“ zaś żyło wesoło, rozbijało się po klubach i teatrach, restauracyach i kawiarniach, po koncertach i „szantanach“, albo przejeżdżało się w ekwipażach z „temi“ damami oraz z siostrami miłosierdzia, które znajdowały się w większej liczbie od pierwszych, a bardzo daleko stały od wyżyn swojego zawodu; czerwony krzyż na piersiach, lub na rękawie, ulegał nieraz profanacyi w najbardziej rażącej formie. — Po ukończeniu wojny żołnierze zapasowi dowiedzieli się, że przestano dawać zasiłek ich rodzinom, co ich rozdrażniło do najwyższego stopnia. Kiedy nadeszła wiadomość o manifeście 30 października, o wolności, obiecanej wszystkim obywatelom, i kiedy z tego powodu ludność urządzała uroczystości, pochody i nabożeństwa, żołnierzom nie objaśniono nawet znaczenia manifestu, który oni zrozumieli w ten sposób, że car wszystkim na wszystko pozwolił. Wobec tego generał Laszkiewicz wydał rozkaz, ażeby dowódcy objaśnili żołnierzom manifest w ten sposób, że (dosłownie) „udzielenie wolności obywatelskiej, będące nowym dowodem łaski monarszej dla obywatelskiej ludności państwa, nie tyczy się całkiem armii, którą rządzą specyalne prawa i ustawy, których monarcha nie zmienił i zmieniać nie będzie. Sprawa zwołania Dumy państwowej jest dla armii zupełnie obojętną“. Rozkaz ten dał agitatorom obszerne pole do skorzystania z podnieconego nastroju wojska. Potrzeba było drobnej iskry, aby pożar wybuchnął. Zwykła kłótnia żołnierza z kupcem chińskim była tą iskrą. I rozpoczął się straszny pogrom. Wszystko rozbijano, burzono, rabowano; niszczono sklepy, podpalano domy; zabijano oficerów, Chińczyków, i każdego, co stanął na drodze pijanemu i rozbestwionemu żołnierstwu. Dwa dni trwała ta hulanka, a „naczalstwo“ otoczyło swe gmachy wiernymi żołnierzami i armatami, wyczekując ze strachem końca pogromu. Zburzenie połowy miasta i kilkaset trupów (między niemi część żywcem spalonych) było rezultatem pierwszej władywostockiej „rewolucyi“ (12 i 13 listopada).

Nowy gabinet włoski.

Nowy gabinet włoski, utworzony wczoraj przez deputowanego i byłego ministra, bar. Sonnino, jest pod względem składu swego jedną z najciekawszych kombinacyj gabinetowych ostatnich czasów. Należą do niego politycy tak skrajnie przeciwnych kierunków, że wydaje się rzeczą nieprawdopodobną, iżby przez czas dłuższy zgodnie obok siebie zasiadać i działać mogli. Z poprzedniego gabinetu weszli do nowego jedynie ministrowie wojny i marynarki, generał Majnoni d'Intignano i admirał Mirabello. — Tekę ministra skarbu objął Luzzati, ministerstwo finansów dep. Salandra; ministerstwo spraw zagranicznych Guiccardini, sprawiedliwości dep. Sacchi, oświaty dep. Boselli, robót publicznych dep. Carmine, rolnictwa dep. Pantano, poczt i telegrafów dep. Bacceli. — Obok umiarkowanych liberałów zasiada więc w gabinecie skrajny radykał Sacchi, a nawet republikanin Pantano. Do grupy prezydenta gabinetu należy właściwie tylko dwóch nowych ministrów: Boselli i Salandra.

Najwybitniejszym i także za granicą najbardziej znanym członkiem gabinetu jest nowy minister skarbu Luigi Luzzatti. Zajmował on to stanowisko w obu gabinetach Rudiniego i w ostatnim gabinecie Giolittiego, w którym zawiadywał także oddzielonem we Włoszech od ministerstwa skarbu ministerstwem finansów. Uchodzi on we Włoszech za jednę z największych powag w kwestyach socyalnych, ekonomicznych i finansowych, a stał się bardzo popularnym, zwłaszcza od chwili, w której — w r. 1898 — powiodło mu się przez zawarcie nowego traktatu handlowego z Francyą nawiązać znów korzystniejsze dla Włoch stosunki z tem państwem.

Niespodzianką dla wszystkich, nawet dla jego stronników jest wstąpienie do gabinetu deputowanego Pantano. Jestto weteran garybaldyjski i zdeklarowany republikanin, niegdyś bardzo popularny agitator i mowca polityczny. W ostatnich wprawdzie latach i on nieco utemperował swoje republikańskie dążności, zawsze atoli jeszcze uchodzi za głowę tego kierunku we Włoszech. Nowicyuszem na stanowisku ministra i benjaminkiem nowego gabinetu, jest liczący zaledwie 42 lat minister poczt i telegrafów Alfred Baccelli. — Literat i znany poeta liryk, cieszy się jako taki niemałą popularnością, nadawałby się raczej na ministra oświaty, niż na kierownika wydziału, który wymaga dużo praktycznego doświadczenia w kwestyach ekonomicznych i komunikacyi. We Włoszech jednakże stało się już zwyczajem, że ministerstwo poczt i telegrafów powierza się najmłodszemu członkowi gabinetu, jakkolwiek zwyczaj ten bardzo dotkliwie dał się już we znaki krajowi. Poczta włoska jak wiadomo dzięki temu, bynajmniej nie cieszy się dobrą sławą.

Prasa włoska wita nowy gabinet bardzo pesymistycznie i nie wróży mu długiego żywota. Niektóre dzienniki zapytują się przedewszystkiem, jak ministrowie wojny i marynarki zdołają się zgodzić z deputowanymi Sacchi i Pantano, którzy występowali zawsze przeciwko zasadzie militaryzmu, a więc przeciwko armii stałej? Dodać jeszcze wypada, że nowy minister spraw zagranicznych Guiccardini uważany jest ogólnie za przeciwnika Austro-Węgier.

Komedya w Algeciras.

Odkąd państwo niemieckie rozpoczęło uprawiać na wielką skalę politykę kolonialną w Afryce, usiłując bezskutecznie w kilku dziesiątkach lat osiągnąć takie rezultaty, jakie przypadły w udziale Anglii dopiero po wiekach pracy kolonizacyjnej, w polityce europejskiej pojawił się nowy czynnik o tendencyi rozkładowej. Niemcy powiedzieli sobie, że muszą posiadać kolonie zamorskie, a ponieważ je mogli nabyć tylko w Afryce, więc rzucili się na „czarny ląd“, zabierając ogromne przestrzenie kraju. Dotąd kolonie te pochłonęły mnóstwo pieniędzy i krwi niemieckiej, nie przyniosłszy krajowi „macierzystemu“ żadnej korzyści, przeciwnie gospodarka niemiecka w Afryce wywołała pośród tubylców nienawiść, która nie prędko zniknie. Obok tej pozytywnej czynności kolonizacyjnej, rozwija gabinet berliński, przeważnie z inicyatywy cesarza Wilhelma, bardzo rozgałęzioną czynność negatywną, która zasadza się na stawianiu przeszkód innym kolonizacyjnym mocarstwom. Ponieważ na tem polu z Anglią nie mogą się Niemcy mierzyć, więc na razie cała ich zawistna tendencya zwróciła się przeciwko Francyi. A że Francya na podstawie konwencyi z Anglią otrzymała wolność rozporządzania się w Maroku, więc Niemcy, korzystając z ogólnego położenia politycznego, narzuciły Europie swoją protekcyę i wystąpiły w jej imieniu przeciwko przywilejom francuskim w Maroku.

Znane są wszystkie sceny tej komedyi politycznej, począwszy od wizyty cesarza Wilhelma w Tangerze aż do zwołania konferencyi w Algeciras. Gabinet berliński przeparł swoją wolę, konferencya została zwołaną i obesłaną przez wszystkie mocarstwa, maszyna dyplomatyczna została puszczoną w ruch. Nagle maszyna owa stanęła skutkiem przeszkody, którą technicy nazywają „martwym punktem“. Wprawdzie rozmaite kółka obracają się, ale koło rozpędowe spoczywa. Dyplomaci porozumiewają się na poufnych zebraniach, pracują w komisyach, odbyli nawet w ciągu czterech tygodni kilka oficyalnych posiedzeń, ale nie załatwili dotąd ani jednej sprawy, nawet podrzędniejszego znaczenia. Jeżeli sprawdzi się, że sułtan marokański przyjął uchwały konferencyi co do zapobieżenia przemycaniu broni, to będzie to jedyny owoc dotychczasowej pracy kilkudziesięciu dyplomatów, zgromadzonych w Algeciras.

I dziwić się temu nie należy. Gabinetowi francuskiemu, pomimo parcia takich polityków niefortunnych jak Jaurès, nie wiele zależy na udaniu się konferencyi, która jej została narzuconą przez Niemcy pośród warunków boleśnie upokarzających. Anglia zgodziła się na konferencyę dopiero wtedy, gdy nastąpiła zgoda ze strony Francyi, a delegaci rządu angielskiego z całą obojętnością spoglądają na bezradność tego kongresu zaściankowego. Niektóre mocarstwa biorą w konferencyi udział dlatego, że ją zwołano i że otrzymały na nią zaproszenia, ale jaki będzie jej wynik, to dla nich obojętną jest rzeczą. Najbardziej interesowane w tej sprawie państwa, jak Włochy i Hiszpania, wcale nie występowały przeciwko konwencyi angielsko-francuskiej, pozostają więc tylko Niemcy, które z ogromnym rozmachem urządziły wielką akcyę polityczną, a teraz widzą, że przeliczyły się. Jeżeli gabinet francuski zdoła się oprzeć rozmaitym prądom wewnątrz kraju, jeżeli okaże więcej samodzielności niż dotąd, w takim razie cała intryga pruska spełznie na niczem.

Wprost humorystyczne wrażenie odnosi się, czytając naprzykład, że konferencya „chciała“ uchwalić podwyższenie wywozu bydła z Maroka z 6000 sztuk na 10.000, ale że delegaci marokańscy sprzeciwili się temu, ponieważ Maroko posiada mało bydła. Albo gdy przyjęto wniosek austryackiego delegata hr. Koziebrodzkiego, ażeby dowolny był „kabotaż“ dla zboża, to jest przewożenie zboża z jednego portu marokańskiego do drugiego. Ilekroć jednakże choćby tylko z daleka dotknięto sprawy najważniejszej, to jest reorganizacyi policyi i armii, obrady natychmiast się urywały. Francya, jako właścicielka Algieru, granicznego z Marokiem, chce naturalnie na te sprawy mieć przeważny wpływ, odstępując część jego Hiszpanii, która również jest sąsiadką Maroka, ale Niemcy, rozgoryczone klęskami w swoich koloniach, a dziwną zawiścią występują przeciwko żądaniom Francyi.

Jak się zdaje, Francya, która dotąd spokojnie znosiła uroszczenia gabinetu berlińskiego, zaczyna zmieniać taktykę. I tak podczas obrad nad sprawą bankową, która należy do obojętnych, delegaci francuscy, jak donosi agencya Havasa, zażądali niespodziewanie, by przedewszystkiem uregulować kwestyę policyjną. Następstwem tego było przerwanie obrad w kwestyi bankowej, dotąd mających pomyślny przebieg. Przy poufnem informowaniu się w kwestyi policyjnej okazały się zaraz sprzeczności, że mianowicie Niemcy trwają przy międzynarodowem uregulowaniu tej kwestyi, jednakże Francya pragnie i poza obrębem granic Algieru urządzeń, któreby jej gwarantowały absolutną przewagę w kwestyach policyjnych w całym Maroku, nawet na wypadek, gdyby dla uniknięcia pozoru faktycznej protekcyi chciano tolerować podobne żądania ze strony Hiszpanii. Według dotychczasowego stanowiska delegatów niemieckich należy przyjąć że nie zgodzą się na żadne propozycye, któreby otwierały drzwi do „stunizowania“ (to jest na wzór Tunisu) całego wybrzeża marokańskiego, przez to bowiem legalizowaliby zamiary wcielenia Maroka do francuskiej Afryki.

Wobec tego stanu rzeczy słusznie zaznacza korespondent agencyi wspomnianej, że konferencya doszła do punktu krytycznego. Podobno delegaci niemieccy czekają na instrukcye z Berlina. Widocznie gabinet berliński ma twardy orzech do zgryzienia, gdyż „N. Freie Presse“ już w czwartek doniosła, że Radowitz, przedstawiciel Niemiec, czeka na owe instrukcye, które się bardzo opóźniają. Dalej zaznacza agencya Havasa, że w zapatrywaniach mocarstw zaszła zmiana na korzyść Francyi, a w końcu podnosi, że milczenie i wymówki Niemiec ciążą nad konferencyą.

Jak widzimy, dotąd konferencya obraduje bez wyniku, a czy kiedykolwiek dojdzie do niego, wątpliwą jest rzeczą. Gabinet berliński marzył o kongresie, a skończył na komedyi w Algeciras.

Poezya agitacyjna w Rosyi.

Jeden z komitetów „nowego porządku“ w Rosyi wydał [illegible] tak zw. kontr-proklamacyj, mających wśród włościan rosyjskich paraliżować odezwy socyalistyczne. Kontrproklamacye te są pisane okropnym wierszem, dobrze jednak naśladującym utwory ludowe. Nie można też im odmówić sprytu, bo argumentują „pałką w łeb“ i przemawiają językiem prostym, przez lud zrozumiałym. Oto kilka ustępów, w których zachowujemy formę oryginału:

Tytuł: Czego chcą ludzie, którzy chodzą z czerwonym sztandarem?

Ludzie, co z czerwonym sztandarem chodzą
Na ruski naród biedę wychodzą.
Ciemny naród okłamują,
Przeciwko carowi buntują;
O ziemi wam bajki opowiadają,
Cudzem dobrem rozporządzają
Słodkie rzeczy mówić się starają,
Do rozboju młodzież namawiają,
A sami wybornie to wiedzą,
Że prawa za to srogo śledzą
I że jak się gwałty skruszą
Niewinni za wszystko płacić muszą
Ładna sprawa!
A i to cel ich widomy,
Aby w miastach pobudować wielkie domy,
Piękne, suche, pańskie,
A to wszystko za pieniądze włościańskie,
Aby w nich żyli nie ludzie uczciwi,
Lecz próżniacy sprawiedliwi
Co nie chcą całkiem pracować
Lecz chodzą ludzi buntować.
I chcą, aby tam darmo mieli obiad i śniadanie
I codziennie mięsne danie.
Zbierze się do tych domów ludzi mnóstwo
I darmo będzie jadło i piło to ubóstwo.
W końcu każdy tam mieszkać zechce zdrowo,
Aby mieć wszystko bez pracy gotowo.
Tylko pytanie skąd żywności dostaną
Jeśli wszyscy pracować przestaną?
Tu sęk!
Starzy (mówią) zgłupieli od czasu
Kiedy nie chcą rąbać pańskiego lasu.
Trzeba, żeby młodzież starych uczyła
I za brody ich włóczyła.
Teraz wiek jest takiej mody,
Że ojcowie golcie brody,
Bo synkowie się pojawią
I brodami się pobawią.
Piękne czasy!
A jeszcze mówią: w pracy osiem godzin trwać,
Potem osiem godzin spać,
A potem osiem na harmonii grać.
A choć tam sianko deszczyk pomoczy
Ty zamykaj do snu oczy.
A jeśli nie chcesz chrapać
To wódeczkę możesz chlapać.
A wódeczka ta będzie zagraniczna
Czysto niemiecka, fabryczna.
Niemiec ją zrobi słabiutką,
Wleje w buteleczkę malutką.
Zapieczętuje niemieckim lakiem
A ty się częstuj świństwem takiem.
Pij, ruski chłopku, do licha,
Niech Niemiec kieszenie napycha.
Mądry naród!

Budżet m. Krakowa na rok 1906.

Rządzącej większości Rady miasta i obecnemu prezydyum znowu uczynić musimy zarzut, że budżet na rok bieżący dotąd nie został załatwiony. Zauważyć się daje wprawdzie pewien postęp, bo nie w drugim kwartale — jak bywało — preliminarz budżetu dostaje się na porządek dzienny, w każdym jednak razie nie usunie to faktu, że od $1^1/_2$ miesiąca rządy miasta sprawowane są bez uchwalonego jeszcze budżetu.

Obecny preliminarz na rok 1906 powinno było plenum Rady zatwierdzić z końcem r. 1905. Magistrat ukończył obrady nad budżetem w październiku, cyfry preliminarza enuncyował prezydent na posiedzeniu Rady także jeszcze w październiku r. z., widocznie więc komisya budżetowa z opracowaniem projektu, przez magistrat wypracowanego, nie bardzo się spieszyła, lub też referent generalny tak wiele potrzebował czasu, aby rzecz zestawić i napisać wywód, poprzedzający szereg cyfr.

Zanim cyfry te czytelnikom przedstawimy, zaznaczamy, że referent komisyi budżetowej kończy swe wywody wnioskiem, aby w Krakowie w r. 1906 opłacano: 1) 10 procentowy dodatek gminny od wszystkich stałych podatków rządowych z wyjątkiem osobisto-dochodowego; 2) $2^1/_2$ procentowy podatek gminny od czynszów z mieszkań.

Ogólne cyfry preliminarza, uchwalonego przez komisyę budżetową, są następujące: **Wydatki** koron 3,318.433 (zwyczajne 3.155 501, nadzwyczajne 162 932); **dochody** 3.318 433 (zwyczajne 3.091 859, nadzwyczajne 226 574) koron. Bilans zamyka się więc równowagą, jak w projekcie budżetu na r. 1905, w którym także żadnego niedoboru nie było. Gdy jednak projekt dzisiejszy porównamy z budżetem zeszłorocznym, pokaże się, że zwiększyły się zarówno wydatki, jak i dochody. Budżet na rok 1905 wynosił 2.949 915 koron, obecny posiada tedy cyfrę o 368 518 koron wyższą. Mianowicie budżet obecny zwiększył się w wydatkach zwyczajnych o 319 897, w nadzwyczajnych o 48.621, w dochodach zwycz. o 280.444 w nadzwycz. o 88 074 koron.

Podwyższenie lub zmniejszenie wydatków w poszczególnych działach spowodowały następujące zmiany: W „zarządzie głównym“ z powodu ustanowienia kilku nowych posad i większej kwoty na emerytury, zwiększyły się o 21.849 koron, zmniejszyły się wydatki o 3130 koron. W „zarządzie majątku miejskiego“ preliminowano więcej o 23.898 koron, w czem znajduje się po raz pierwszy pozycya 9190 koron na utrzymanie gmachu starego teatru. — W „zarządzie długu miejskiego“ zwiększają się wydatki o 138.909 koron, wstawione na ratę od pożyczki inwestycyjnej, zaciągniętej w Kasie oszczędności m. Krakowa i Banku czeskich Kas oszczędności. W dziale „bezpieczeństwo publiczne“ zwiększają się wydatki o 53.647 koron (powiększenie etatu straży pożarnej, zwiększenie stanu policyi pieszej i utworzenie oddziału policyi konnej, nowa strażnica policyjna), zmniejszają się o 5399 (tańsza pasza dla koni miejskich, mniej kosztów na stróżów nocnych). Na budowy i roboty publiczne (głównie bruki) preliminowaną jest suma o 63.531 koron, większa niż w roku poprzednim. Na „upiększenie miasta“ wzrastają wydatki zaledwie o 5927 koron, na „zarząd targowy“ o 25.749. Nadto preliminowano 19.075 koron na sprawienie nowych kramów i straganów na placach targowych. Na „zdrowotność miasta“ zwiększono wydatki o 36.352 koron, na „dobroczynność“ o 22.539 koron (w tem 8000 koron na organizacyę biura pośrednictwa pracy). W dziale „sztuka“ wydatki nadzwyczajne zmniejszają się o 37 548 koron, zwyczajne zwiększają się o koron około 20.000. Dział „oświata“ wykazuje zwiększenie wydatków o 48 906 koron (zwiększona liczba szkół, wydatek na utrzymanie tych gmachów). Należy w końcu wspomnieć, że w dziale „różne“ mieści się po raz pierwszy kwota 10 000 koron na wydatki połączone z wypracowaniem projektu ubezpieczenia Krakowa od powodzi, który to wydatek poprzednio pokrywano z funduszu inwestycyjnego.

To zwiększenie się wydatków jest cechą charakterystyczną preliminarza budżetowego na rok bieżący. Istotne zwiększenie się wydatków nie wynosi jednak 368.518 koron, bo jedna trzecia tej sumy, tj. wzrostu wydatków, jest czysto rachunkową, albowiem kompensuje się odpowiedniemi cyframi wzrostu dochodów. Mianowicie potrącić należy w „zarządzie długu miejskiego“ 67 668 koron, gdyż w dochodach tego działu mieszczą się zwroty, jakie fundusz miejski otrzymuje od gazowni, elektrowni i wodociągów tytułem procentów i amortyzacyi tej części pożyczki inwestycyjnej, którą zaciągnięto na rzecz tych trzech przedsiębiorstw gminnych. Tak samo wydatki na bruki znajdują pokrycie w odnośnych pozycyach dochodów; na gmach starego teatru konieczne są wydatki, którym jednak przeciwstawić należy znacznie wyższe dochody z tego gmachu.

Co do wzrostu dochodów, uzyskano go głównie przez zwiększenie się dochodów z gazowni i elektrowni, ze starego teatru i folwarku na Dąbiu, z większej wartości czynszowej nowych gmachów szkolnych, z reszty kasowej z r. 1904 (37 074 kor.), z odstąpionych gruntów pod budowę zakładu administracyjnego wodociągów miejskich (84 000 kor.). Dochód z podatków i opłat preliminowano wyżej o 80.650 koron (wiąże się z tem obniżenie czynszu dzierżawnego za akcyzę o 50.000 kor.). Dochód rogatkowy z myta wzrósł także dość szybko, dzięki rozbudzonemu w ostatnim roku ruchowi budowlanemu, który na rok bieżący zapowiada się jeszcze pomyślniej, niż w r. 1905. Dochód z targowicy miejskiej zwiększył się o 11.110 koron. W przedłożonym preliminarzu nie ma jeszcze wzmianki o przyznanej przez Sejm subwencyi na rozszerzenie targowicy, ale już prawdopodobnie w ciągu bieżącego roku uzyska Kraków pierwszą ratę (20 000 kor.) z przyznanych na ten cel przez Sejm 200 000 koron.

Osobno traktuje referent komisyi budżety gazowni (cyfra dochodów i wydatków 1,060.000 kor.), elektrowni (153.000 kor.) i funduszu administracyjnego wodociągu (wydatki 630.475 kor., dochody 631,064 kor., nadwyżka 589 kor.), wreszcie budżet inwestycyjny. Budżety gazowni i elektrowni zatwierdziła już komisya gazowo-elektryczna, budżet funduszu wodociągowego — komisya wodociągowa. Referent komisyi budżetowej stwierdza tylko, że w budżecie wodociągów wstawiono po raz pierwszy pokaźną sumę na budowę własnego zakładu administracyjnego, że gazownia miejska zupełnie nie odczuła konkurencyi światła elektrycznego i wykazuje przyrost odbiorców gazu, że wreszcie rozwój elektrowni przeszedł oczekiwania największych zwolenników tego zakładu i już w roku bieżącym okaże się potrzeba znacznego rozszerzenia tego przedsiębiorstwa gminnego. Co się tyczy projektu budżetu inwestycyjnego na rok 1906, to jest on może

---

skiego, drzemiącego na furze wyładowanej pakami jarmarcznemi.

Portrety p. Szczepkowskiego zdobyły już oddawna uznanie w naszym artystycznym świecie. Cechuje je właściwa temu rzeźbiarzowi dyskrecya rysunkowa, finezya w modelowaniu, wdzięk w układzie i upozowaniu. W licznym cyklu utworów p. Szczepkowskiego rozrzuconych w trzeciej sali, niemal wszystkie znane nam już były z wystaw poprzednich, ale ustawione obecnie obok siebie, dają ciekawy przegląd twórczości artysty, wznoszącego się na coraz wyższy stopień artystycznego poziomu. Od portretu czasby p. Szczepkowskiemu jednak przejść do grup kompozycyjnych lub rodzajowych, których tak szczęśliwą zapowiedzią były pełne życia grupy kobiet wiejskich.

Na wzmiankę krytyczną zasłużył także młody, mało u nas znany artysta malarz p. A. Wolmark, którego obrazy przez kilka tygodni gościły w małej salce Towarzystwa. — P. Wolmark, Krakowianin, dłuższy czas mieszkał i kształcił się w Anglii, uległ też w zupełności wpływom obcym, które na twórczości jego wybitne kładą piętno. Niezwykle zajmującemi w pomyśle i charakterze były jego studya z życia religijnego żydów, malowane z siłą i zacięciem. Przykuwają one oko siłą wyrazu i odczuciem tematu obok wysokiego rozwinięcia strony technicznej. Obok tych rzeczy, widocznie pod wpływem tutejszych stosunków, p. Wolmark wymalował kilka obrazów t. zw. ludowych i w nich nie powiodło mu się zupełnie uwydatnić typu polskiego chłopa. Wystawione obrazy „Pod Racławicami“ i studya wiejskie, przesadne w jaskrawej kolorystyce, niedociągnięte w rysunku, były ilustracyą dobrych chęci artysty, który nie miał czasu wcielić się ideowo w duszę polskiego chłopa. W każdym razie usiłowanie jest objawem ze wszech miar godnem uznania.

N.

Władysław Reymont.

Chłopi.

63 (Ciąg dalszy).

Wrzask się rozniósł na całą wieś, wystraszane kury gdakały po sadach, psy jęły szczekać, dzieci a baby podniesły lamenty, tłocząc się dokoła bezradnie, aż dopiero nadbiegłe chłopy rozerwali bijących.

Co tam było jeszcze przekleństw, płaczów a wygrażań, to i nie wypowiedzieć. — Somsiady porozlatali się zaraz, aby ich na świadków nie podano; ale rozpowiadali wszędy, niby pod sekretem, jak wójtowie srodze zbili Kozłów.

A nie wyszło i paru pacierzy, wójt z zapuchłym pyskiem, wraz z kobietą też niezgorzej zasinioną i podrapaną, pierwsi pojechali skargę podawać. Zaś dopiero w jaką godzinę ruszyli Kozłowie.

Stary Płoszka, nawet wielce chętliwie, bo za darmo, zgodził się ich powieźć do miasta, byle się jeno po przyjacielsku przysłużyć wójtowi.

Jechali podawać skargę, więc jak się byli podnieśli z bitki, ni źdźebka się nie ogarniając, tak ruszyli.

Umyślnie też przez wieś jechali stępa, by módz rozpowiadać swoje krzywdy, a rany okazywać z płaczem każdemu, kto jeno chciał patrzeć.

Kozioł miał łeb rozwalony do kości, jaże mu krew zalewała całą twarz, szyję i piersi, widne z pod porozrywanej koszuli. Nie wiela go już bolało, ale co trocha, za boki się chwytał i przeraźliwie wrzeszczał.

— Laboga, nie zdzierżę! Wszystkie ziobra mi przetrącił! Ratujta, ludzie, ratujta, bo pomrę!...

A Magda wtórowała lamentliwie:

— Kłonicą go prał! Cichoj, chudziaku! Zakatrupił cię, sponiewierał kiej psa, a'e jest jeszcze sprawiedliwość i kara na zbójów, jest! Cichoj, mizeraku! dobrze ci on zapłaci! Na śmierć chciał go zabić, widzieli ludzie, ledwie go obronili, to zaświarczą w sądzie poczciwie! — darła się, raz po raz wybuchając strasznym rykiem, a tak była sponiewierana, że ledwie ją poznawali. Z gołym łbem jechała, włosy miała powyrywane wraz ze skórą, naderwane uszy, oczy zakrwawione i całą twarz tak podartą pazurami, jakby ją kto pobronował. Ryczała cięgiem, pomstą ziónąc a przekleństwami, że choć wiedzieli co to za ziółko, a niejeden szczerze się litował.

— Żeby tak pobić ludzi, no! — wykrzykiwali ze zgrozą na drodze.

— Wstyd i obraza boska, toć ledwie żywi jadą.

— Niezgorzej poszlachtowani, co? I rzeźnik lepiej nie poredzi... Ale panu wójtowi przeciek wszystko wolno, nie urzędnik to, nie figura! — dorzucał urągliwie Płoszka, zwracając się do narodu.

Stropili się tem wielce, bo choć Kozły dawno już przejechali, wieś jeszcze długo nie mogła się uspokoić.

Tereska, która ze strachu schowała się w czas bitki, wylazła skądciś dopiero, kiej już obie strony pojechały do sądów.

Zajrzała zaraz do Kozłów, że to Bartek pociotkiem jej wypadał z matczynej strony. W powywieranej chałupie nie było nikogo, jeno na dworze, pod ścianą, siedziało tych troje dzieci, przywiezionych z Warszawy.

Tuliły się do siebie, łapczywie ogryzając ziemniaki niedogotowane, a broniąc się piskiem i łyżkami od prosiąt. A tak były zabiedzone, wychudłe i obrosłe brudem, jaże litość ją wzięła nad sierotami. Przeniesła je do sieni, a pozawierawszy drzwi, już w dyrdy poleciała z nowinami.

U Gołębiów jeno Nastka była. Mateusz jeszcze nie przyszedł.

Jeszcze przed śniadaniem poszedł był do Stacha, Bylicowego zięcia. Właśnie wraz ze Stachem penetrował rozwaloną chałupę, czyby się nie dała podnieść. Bylica chodził za niemi, jąkając niekiedy swoje.

Pan Jacek zaś siedział, jak zawdy, na progu, papierosa kurzył i pogwizdywał na gołębie, kołujące nad trześniami.

Słońce się już podnosiło ku południowi, ciepło było galante.

Nagrzane powietrze mieniło się nad polami, kiej woda, zboża i sady stały bez ruchu, jakby w słońce zapatrzone, że jeno niekiedy z trześni Bylicowych spadał okwiat, chwiejąc się na trawach, niby biały motyl.

Dochodziło południe, kiej Mateusz skończył oglądanie, a dziabiąc toporem jeszcze tu i owdzie po bokach, rzekł stanowczo:

— Zetlałe do cna, samo próchno, nic z tego nie postawi, to darmo...

— Dokupiłbym niecoś nowego, możeby... — szepnął błagalnie Stacho.

— Dokupcie na całą chałupę, z tego gnoju nie wybierze ni jednego bala.

— Bójcie się Boga!

— Dyć przyciesie jeszczeby wytrzymały, węgary jeno dać nowe.. ściany tezby podporami wesprzeć... klamrami ściągnąć... dyć... — jąkał stary Bylica.

— Kiejście taki majster, to sobie stawiajcie, ja z próchna nie poredzę — rzucił gniewnie, naciągając spencerek.

Nadeszła na to Weronika z dzieckiem na ręku i jęła wyrzekać:

— A cóż my teraz poczniemy, co?

— Ze dwa tysiące trzebaby na nową! — westchnął frasobliwie Stacho.

— Hale, cheba o jednej izbie ze sionką.

— Przeciech cośby drzewa dostał z naszego lasu... jušci, żeby tylko chyla tyla... a resztę dokupię... jušci... chwaciłoby... W urzędzie prosić...

— Dadzą to teraz, kiej bór w procesie!... przecież nawet zbieraniny wzbronili. Poczekajcie z chałupą do końca sprawy! — radził Mateusz.

— Czekaj tatka latka, a kajże się to na zimę podziejem? kaj? — wybuchnęła Weronka i siadłszy pod trześniami, zapłakała żałośliwie.

Pomilkli. Mateusz zbierał swoje porządki ciesielskie, Stacho drapał się w głowę, a Bylica nos wycierał za węgłem, że w tej smutnej cichości jeno Weronczyn płacz chlipał.

Naraz pan Jacek się podniósł i głośno rzekł:

— Nie płaczcie, Weronka, drzewo się na chałupę znajdzie, zaręczam wam.

Osłupieli zrazu, stając z rozdziawionemi gębami, aż dopiero Mateusz, pierwszy się pomiarkował i śmiechem gruchnął.

— Mądry obiecuje, a głupi się raduje! To głowy niema kaj przytulić, a chałupy będzie drugim rozdawał! — powiedział ostro, z podełba patrząc na niego, ale pan Jacek już się nie ozwał, siadł znowuj na progu, zakurzył papierosa i jak przódzi, skubiąc bródkę, po niebie wodził oczyma.

— Poczekajta ino, a niezadługo i cały folwarczek wama przyobieca.

Zaśmiał się Mateusz i, rzuciwszy ramionami, poszedł.

Na lewo się wziął zaraz z miejsca, ścieżką wiodącą pod stodołami, aż na łąki za młynem.

Mało ludzi robiło dzisiaj na ogrodach, bo jeno kajś niekaj czerwieniała się kobieta, albo jakiś chłop naprawiał dach, to cosik majdrował we wrótniach stodół, powywieranych na pola.

Nie śpieszno było Mateuszowi, gdyż rad przystawał, poredzając z chłopami o wójtowej bitce, do dziouch zęby szczerzył i wesoło zagadywał, a gdzie znów babom tak trefnie przysolił, jaże śmiech zarechotał po ogrodach, że niejedna wzdychając, szła za nim oczyma.

(C. d. n.)

nieco zanadto ogólnym co do planu, przeniesionego żywcem z roku ubiegłego na bieżący. Plan ten w szczegółach nie był ustalonym w roku ubiegłym; nie jest też lepszym i teraz. Dowiadujemy się tylko z cyfrowego wykazu, że z funduszu przeszło 3-milionowego, przedstawionego jako „kredyt objęty budżetem na rok 1905", zużyto 522.329 koron (budowa magazynów wodociągowych 90.000, rozszerzenie jednej i budowa dwóch szkół 42.146, adaptacya gmachu magistratu 2451, rozszerzenie targowicy 57.112, uporządkowanie ulic i placów 330.620 kor.), reszta zaś, t. j. 2,585.675 kor. zapisano jako „kredyt dyspozycyjny na rok 1906". Spotykamy się więc znowu ze zjawiskiem, że po zadamy kredyt dyspozycyjny, ale zupełnie nie znamy szczegółowego planu inwestycyjnego, który jako ściśle określony, nigdy nie istniał. Trudnoby ... y o nim ... budżetowych Rady miejskiej, które rozpoczną się prawdopodobnie w połowie bieżącego miesiąca.

Kronika paryska.

Paryż, 7 lutego.

(Walka o cnotę — Zgromadzenie w Sorbonie przeciwko pornografii — Niepowołani obrońcy wolności sztuki. — Rozbite zgromadzenie. — Dla kogo właściwie istnieje pornografia w Paryżu? — Walka w kościołach. — Referat Waliszewskiego na posiedzeniu towarzystwa „L'Energie Française".)

(—) Podczas karnawału, a więc w porze gdy o cnocie najmniej się myśli, Paryż niespodziewanie zajął się bardzo gorąco tym kopciuszkiem. Oto w sali Sorbony odbyło się olbrzymie zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciwko pornografii w druku, ilustracyach i widowiskach. Przewodniczył znany senator Bérenger, pogromca pornografii, którego nielitościwi Paryżanie nazywają za to „Père la Pudeur". Najwięcej uczestników dostarczył Związek stowarzyszeń przeciwko pornografii, przybyła atoli także bardzo znaczna liczba osób z najrozmaitszych sfer, zawodów i obozów politycznych: radykali i socyaliści obok nacyonalistów, republikanie obok monarchistów, katolicy zdeklarowani, wolnomularze i t. d. Nie było to więc wcale zgromadzenie zelantów. Z wybitniejszych osobistości przybyli: Ferdynand Buisson, deputowany, profesor wydziału sztuk pięknych, człowiek radykalnych przekonań; F. Passy, znany propagator idei wiecznego pokoju; M. Liard, wicerektor Akademii paryskiej; ks. Sertillanges, profesor filozofii moralności w Zakładzie katolickim; Ludwik Comte, pastor protestancki.

Buisson wygłosił świetny wykład o „szacunku dla dziecka" („Le respect du à l'enfant"), mianowicie dla tego dziecka, które dorasta, które dzisiaj nie ma jeszcze wyrobionej samowiedzy, a nazajutrz staje się dojrzałem. Trzeba tę dorastającą młodź, równie chłopców jak dziewczęta chronić przed jadem pornografii. Wykład Buissona przyjęła publiczność oklaskami, później dopiero garść uczniów z rozmaitych szkół sztuk pięknych zaczęła przerywać mowcom, domagając się hałaśliwie „wolności dla sztuki". W Paryżu chyba sztuka cieszy się zupełną wolnością, chodzi tylko o to, gdzie kończy się sztuka, a rozpoczyna pornografia, której mamy tutaj aż do przesytu. Do owych uczniów przyłączyli się później młodsi adepci sztuki, w przeważnej części młodzieńcy bez talentu, ale z ogromną dozą zarozumiałości. Zaczęto krzyczeć, tupać, gwizdać, a demonstracye te doszły do szczytu podczas przemowy ks. Sertillangesa.

— Chcę mówić o wolności prawdziwej sztuki, której nikt nie chce ograniczać — wołał ks. Sertillanges. — Ale istnieje religia sztuki...

— Sztuka nie ma religii — odzywają się głosy protestu.

— Może być — odpowiada ks. Sertillanges — ale sama sztuka już jest religią. Popatrzcie na olbrzymi plafon Puvis de Chavanne'a, zdobiący tę salę...

— Nie patrz pan, tam są nagie postacie! — wołają obrońcy sztuki.

Okrzyki szły „crescendo" i zgromadzenie zostało rozbite, poczem zwycięska młodź pociągnęła do dzielnicy Łacińskiej, urządzając hałaśliwe demonstracye. Zwyciężyli „starych", którzy im zresztą zwycięstwa nie zazdroszczą.

Co do pornografii muszę uczynić ważną uwagę. Te wszystkie „pisma humorystyczne" z rysunkami wstrętnemi, te kartki z „widokami", te „akty" i fotografie sprzedawane jawnie lub tajnie, wreszcie przeróżne widowiska z muzami podkasanemi niewielu stosunkowo znajdują amatorów pośród Paryżan. Przejadły im się do przesytu i są Paryżanie wcale niepurytańskich obyczajów, którzy w życiu swojem nie nabyli ani jednego pisma humorystycznego i nie widzieli ani jednego widowiska pikantnego. Ciągłe opowiadania o tych rzeczach obudziło w nich wstręt do pornografii.

— To dla prowincyi, albo dla obcych — powiadają.

I rzeczywiście filister z prowincyi wyrwawszy się do Paryża z pod pantofla żony i z okowów wrogiej opinii publicznej zapadłego gniazda hula na swój sposób w Paryżu, opycając się przedewszystkiem pornografią aż do niestrawności. Również przybysze z zagranicy, zwłaszcza z wschodniej Europy, idą na lep tej paryskiej pikanteryi, zabierając oczywiście spory jej zapas do ojczyzny jako upominek dla krewnych i znajomych. I dlatego Paryż, przezwany Babilonem nowożytnym, Sodomą i Gomorą, tonący od 300 lat w rozpuście, żyje, pracuje, wzrasta i jest stolicą świata. Jeżeli ktoś, przybywszy do Paryża, idzie zamiast do Luwru do trzeciorzędnego kabaretu, Paryż chyba nie winien temu.

Chciałbym kilka słów napisać o znanych rozruchach przeciwko spisywaniu inwentarza po kościołach. Przedewszystkiem trzeba skonstatować, że o ile część duchowieństwa brała udział w oporze przeciwko władzy, to czyniło to na własną odpowiedzialność bez cichego — jak mówią — poparcia ze strony arcybiskupa paryskiego. Watykan przyjął stan rzeczy, stworzony ustawą o rozdziale kościoła od państwa i to jest wskazówką dla duchowieństwa francuskiego, przynajmniej na teraz. Ale to są rzeczy polityczne, których nie tykam w kronice; idzie mi też o inną okoliczność. Otóż „krwawe" demonstracye miały przebieg niekrwawy, jeżeli pominiemy podbite oczy, zdrapane twarze i uszkodzone chwilowo nosy. Naprzykład w kościele św. Klotyldy demonstranci, zamknąwszy bramę z krat, mieli miny tak wojownicze, że każdy musiał co najmniej przypuścić możliwość walki na pięści, kije i parasole. Jakoż dopóki gwardziści pracowali nad wywaleniem drzwi, demonstranci bili ich laskami po palcach, parasolami dawali do nich „sztychy", a ten i ów nawet zdołał pięścią trafić do nosa gwardzisty. Nagle gwardziści wysadzili bramę i wtargnęli do kościoła. Zdawało się, że popłynie krew w świątyni. Ależ nie: demonstranci, jak jeden mąż, pierzchnęli, rzucając niby strzały Partów, parasole, laski, a nawet scyzoryki na gwardzistów. Jeżeli więc w parlamencie prawica nazwała ministrów mordercami, to trzeba stwierdzić, że nie było ich po żadnej stronie, jeżeli zaś chodzi o rozbite nosy, to było ich znacznie więcej po stronie rządowej. Skończyło się szczęśliwie na komedyi.

Z rzeczy polskich donoszę, że na miesięcznem zgromadzeniu Towarzystwa „Energie Française" miał p. Waliszewski wykład o ważności kwestyi polskiej dla Francyi. W sprawie tej podaję szczegóły, wedle sprawozdania tygodnika „L'Energie Française". Na zebraniu owem byli obecni: Andiffred, senator; Jerzy Bonnefons; Henryk Bordeaux; Andrzej Chéradame, znany publicysta, autor dzieła o Austryi; Contenson; Lucyan Fournier; Paweł Gaulot; dr Gérin; Henryk Abel; Henryk René; Alfons Humbert; dr Laumonier; Levine, korespondent „Timesa" w Paryżu; Ludwik Léger z Instytutu; Lexcellent; Andrzej Paillet; Jan Renouard; Reverdy; Albert Emil Sorel; Maurycy Spronck, deputowany; Vivier de Streel; Waternau.

Waliszewski stwierdził, że Francya zaczęła się zajmować ponownie Polską. Opinia liberalna w Rosyi oświadczyła się za autonomią Polski, z drugiej strony Polacy nie myślą o oderwaniu się od Rosyi. W ten sposób rozwiązanie kwestyi polskiej stało się naturalnym czynnikiem sojuszu francusko-rosyjskiego. Rosyanie zrozumieli teraz, że wszystkie wolności są solidarne, że nierozwiązana sprawa polska jest węzłem, łączącym ich własny rząd autokratyczny z autokracyą sąsiednią, że wreszcie prowincye polskie, ciągle rozdrażnione, są słabą stroną Rosyi.

Polacy — wywodził p. Waliszewski — wiedzą, że po oderwaniu się od Rosyi, byliby zależni od Prus, myśl zaś niektórych Rosyan pozbycia się Królestwa Polskiego, pociągnęłaby za sobą utratę podstawy strategicznej, która jedynie daje wartość przymierzu francusko-rosyjskiemu. Otóż w interesie obustronnym Polaków i Rosyan jest nadanie Polsce koniecznej wolności. Prasa francuska i rząd sam mogą przez dyskretny nacisk na Rosyę przyspieszyć rozwiązanie kwestyi polskiej.

Kronika.

Kraków, 10 lutego.

Upaństwowienie szkół żeńskich. Dzisiejsza „Wiener Ztg" ogłasza:

Kierownik ministerstwa oświaty nadał na rok szkolny 1905/6 prawa publiczności prywatnemu gimnazyum żeńskiemu Towarzystwa prywatnego gimnazyum żeńskiego we Lwowie i prywatnemu liceum żeńskiemu Heleny Kaplińskiej w Krakowie, a prywatnemu gimnazyum żeńskiemu dra Browicza, J. Czubka i dra J. Tretiaka w Krakowie prawo odbywania egzaminów maturycznych i wystawiania ważnych państwowych świadectw dojrzałości.

Bardzo się cieszymy, że aż trzy średnie zakłady żeńskie, utrzymywane z funduszów prywatnych, otrzymały prawo publiczności. Powinno to dla rządu być wskazówką, że edukcya kobiet wymaga stanowczej reformy, a przedewszystkiem że należy stworzyć dla kobiet szkołę średnią, jeśli otwiera się dla nich podwoje szkół wyższych.

Atoli nie podobna powstrzymać oburzenia, że dotąd nie udzielono prawa publiczności najstarszej i najzasłużeńszej żeńskiej szkole średniej w Krakowie. Przecież pierwsze gimnazyum żeńskie przy ulicy Wolskiej, więcej nieco miało sposobności do wykazania, że czyni zadość przepisanym wymaganiom, niż dopiero pół roku istniejące II. gimnazyum żeńskie pod firmą prof. Browicza. Niestety rozmyślnie utrudniono w tym zakładzie naukę religii, aby tylko utrącić w opinii publicznej instytucyę, która na polu wykształcenia kobiet niezaprzeczone całemu krajowi oddała usługi. Jest to obniżaniem wiedzy i nauki do szablonu koteryjnego. Takie postępowanie zemści się tylko na tych, co politykę partyjną wprowadzają do systemu szkolnego. Społeczeństwo znajdzie jeszcze, dzięki konstytucyi, właściwy sposób do upomnienia się o zdeptaną wolność nauczania.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się dnia 12 lutego b. m. w poniedziałek o godz. 6 wieczorem. Czł. J. Kallenbach mówić będzie na temat: „Nieznane artykuły A. Mickiewicza w „Tribune des peuples"; czł. J. Rozwadowski: „O cygańszczyźnie podtatrzańskiej"; czł. K. Morawski przedstawi pracę p. W. Klingera p. t.: „Ambrozya i Styks, a woda życia i martwa", studyum mitologiczno-porównawcze. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Koncert i raut na biedne dzieci. Na dochód Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich i Towarzystwa opieki nad ubogą młodzieżą szkolną odbędzie się w poniedziałek 19 lutego b. r. w wspaniałych salach starego teatru przy placu Szczepańskim wielki koncert i raut. — Role gospodyń przyjęły panie: Leowa, jako prezesowa, Bieńkowska, Bitnicka, Chylińska, Czermakowa, Dąbrowska, Dropiowska, Hoesickowa, Herzetzkyowa, Jaworska, Kępińska, Klemensiewiczowa, Łosiowa, Malinowska, Nitosławska, Parviowa, Pawlikowska, Pieniążkowa, Peteleuzowa, Pczniakowa, Rappaportowa, Sarowa, Siedlecka, Słotwińska, Stupnicka, Swiderska, Szalayowa, Waśniewska i Zielonacka. — Po zaproszenia należy zgłaszać się do komitetu, który urzędować będzie począwszy od poniedziałku 12 b. m., w kasie starego teatru od godziny 11 do 1 w południe i od 4 do 7 wieczorem, tam też odbywać się będzie sprzedaż biletów.

Przy sprzedaży biletów łaskawie przyjęły dyżury Wne Panie: poniedziałek: od g. 11 do 12 Klemensiewiczowa, 11—1 Czermakowa, 4—5 Dropiowska, 5—6 Weiner, 6—7 Pniewski; wtorek: 11—1 Jaworska, 4—6 Stupnicka, 6—7 Jaworska Bobrzyński; środa: 11—12 Pniewski, 12—1 Bieńkowska, 4—5 Dropiowska, 5—7 Jaworska; czwartek: 11—12 Petelenzowa, 12—1 Riess, od 4 do 5 Klemensiewiczowa, od 5 do 7 Czermakowa, piątek 11—1 Klemensiewiczowa, 4—6 Słupnicka, 6—7 Riess; sobota 11—1 Jaworska, 4—5 Pniewski, 5—7 Siedlecka; niedziela 11—1 Riess i Pniewski, 5—6 Klemensiewicz, 6—7 Riess.

Na cele Towarzystwa nadesłały następujące osoby: prof. Natansonowa 5 kor., prof. Jordanowa 20 kor., p. Garbaczyński 10 kor., p. Chomętowska 10 koron.

Koncert Fr. Kreislera, skrzypka, odbędzie się w poniedziałek dnia 19 b. m. staraniem Filharmonii lwowskiej w sali Sokoła. Kreisler przybywa do nas z pola wielkich tryumfów w Anglii i Ameryce. Artysta ten, który dał się poznać w Krakowie przed kilku laty, w pierwszej erze swego rozwoju artystycznego, stoi dziś u szczytu powodzenia, uznany i uwielbiany jako najbardziej atrakcyjna gwiazda koncertowa. Jego skrzypce „Gwarneri" pochodzą ze słynnego zbioru Harta, który, będąc osobistym wielbicielem talentu wielkiego muzyka, zdecydował się mu je odstąpić za cenę 60.000 koron.

Wykład prof. W. Lutosławskiego p. t. „Rozwój potęgi woli" odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 11 przed południem w dużej sali hotelu Saskiego za staraniem Towarzystwa „Eleusis" na dochód śląskich ofiar abstynencyi, skazanych przez sąd pruski w Gliwicach na kilkoletnie kary więzienne. Krzesła numerowane w pierwszych pięciu rzędach po 2 kor., w dalszych po 1 kor., wstęp na salę 50 hal.

Cyganiewicz żyje! Dzisiaj po południu otrzymaliśmy z Hamburga telegram następującej osnowy: „Cyganiewicz żyje i walczy dzisiaj, a więc (!) nie umarł". Podpis nieczytelny.

O hygienie kobiety wygłosi wykład dr med. Justyna Budzińska-Tylicka w niedzielę o godzinie 3 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Wiadomo, jakie słabe lub błędne pojęcia ma ogół kobiet o utrzymaniu swego zdrowia. Na wykład powinny się garnąć wszystkie kobiety, tem bardziej, że wyłącznie jest dla nich — a dochód przeznaczony dla Towarzystwa obrony dzieci i opieki nad młodzieżą imienia Pestalozzego w Krakowie.

Śluby. Pani Marya z Leszczyńskich Ochorowiczowa, żona znanego publicysty warszawskiego, p. Juliana Ochorowicza, na mocy uzyskanego w Rzymie rozwodu, wstępuje w ponowne związki małżeńskie z drem Monatem, adwokatem i dziennikarzem, zamieszkałym w Wiedniu. Spisanie protokółu przedślubnego odbyło się przed kilku dniami w kancelaryi parafialnej przy kościele św. Szczepana na Piasku w Krakowie — z czego wnosić wypada, że p. Monat przeszedł na katolicyzm.

W kościele OO. Dominikanów we Lwowie odbył się temi dniami ślub panny Wandy Machówny z radcą dworu, p. Stanisławem Prokopowiczem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie odbywać się będą w następującym porządku:

W Krakowie (w auli I szkoły realnej o godzinie 6): w niedzielę dnia 11 b. m. dr Mieczysław Nartowski „O nerwowości"; w poniedziałek d. 12, we wtorek d. 13, we czwartek d. 15 i w piątek dnia 16 b. m. prof. dr Józef Flach: „Historya teatru" (cztery wykłady).

Na prowincyi w niedzielę dnia 11 b. m.: w Jaśle prof. Józef Kapuściarz (Jedlicz) „Komedya grecka i Arystofanes" (w sali Sokoła o godz. 5); w Nowym Sączu prof. gimn. Bronisław Kryczyński „Rozwój idei narodowościowej" (w sali Towarzystwa kasynowego o godz. 5); w Mielcu prof. uniw. dr Wiktor Czermak „O Królestwie Polskiem przed r. 1830 (w sali kasynowej o godz. 4); w Tarnowie asystent uniw. dr Wacław Tokarz „Prusy wobec powstania styczniowego" (w sali kasynowej o godz. 5); w Zatorze prof. uniw. dr Michał Siedlecki „Życie w kropli wody" (z ilustracyami, w sali posiedzeń Rady miejskiej o godz. 5).

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło dnia 7 b. m. doroczne walne zgromadzenie, na którem po wysłuchaniu sprawozdań zarządu, komisyi lustracyjnej i komitetu budowy domu Towarzystwa, uchwalono jednomyślnie absolutoryum na rok 1905 zarządowi, skarbnikowi Towarzystwa i administratorowi miesięcznika „Architekt"; dalej uchwalono budżet na rok 1906 i dokonano na tenże rok wyboru zarządu Towarzystwa. Prezesem obrany ponownie prof. Gustaw Steinsraber, wiceprezesem również ponownie prof. inż. Tadeusz Sikorski. Do zarządu wybrani pp.: prof. dr Stanisław Anczyc, budow. Władysław Kaczmarski, Adam Kirchmayer, inż. Andrzej Kłeczek, inż. Stanisław Korczyński, arch. Wacław Krzyżanowski, inż. Leonard Nitsch, insp. Jacek Ramsa, inż. Eustachy Smiałowski, inż. Rudolf Weinert, inż. Stanisław Gabryel Żeleński. Do komisyi lustracyjnej weszli pp.: radca Anastazy Chmurski, arch. Roman Ciesielski, inż. Teofil Kurnikowski, inż. Bolesław Juliusz Morawski, inż. Karol Rolle.

Pod pozorem małżeństwa. Wczorajsza rozprawa karna przeciw Wojciechowi Gruszeckiemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez wyłudzanie pieniędzy od różnych kobiet pod pozorem małżeństwa, skończyła się popołudniu. Na podstawie werdyktu przysięgłych, trybunał skazał obwinionego na 2 lata więzienia, współwinną matkę jego, Maryannę Gruszecką, trybunał uwolnił od odpowiedzialności. Skazany wyrok przyjął.

Podpalacz przed sądem. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się rozprawa karna przeciw 29 lat liczącemu wyrobnikowi z Woli Przymykowskiej (powiat Brzesko), Jakóbowi Mazurowi, o zbrodnię podpalenia z § 166 u. k. Obwiniony w nocy dnia 10 listopada ubiegłego roku, podpalił w Woli Przemykowskiej stodołę swego ojca Jana Mazura, a powodem tego czynu była niechęć do ojca za to, że ten nie chciał mu dać pieniędzy na odnowienie jego domu. Gdyby ognia natychmiast nie ugaszono, spłonęłaby była stodoła z całym plonem wartości 1.000 koron; oprócz tego spłonęłyby okoliczne domy. Aresztowany, prawie że na gorącym uczynku Jakób Mazur, nie zapierał się swego czynu, ale jako kompletnie pijany, nic właściwie nie wiedział, co popełnił. Stan jego opilczy wówczas potwierdzili liczni świadkowie.

Dzisiejszej rozprawie przeciwko Mazurowi przewodniczył radca sądu kr., p. Ferenz, oskarżał prokurator dr Chwalibogowski, bronił zaś obwinionego adwokat dr Przeworski. Takżamo jak w śledztwie, oskarżony dzisiaj niczego się nie zapierał, ale i nie przyznawał, tłómacząc się zupełną niepoczytalnością z powodu upicia.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, — trybunał wydał wyrok uwalniający podsądnego od winy i kary.

Z Podgórza. Przypominamy, że komitet obywatelski, złożony z pp. J. Aleksandrowicza, J. Dyrcza, M. Dobrowolskiego, dra J. Emilewicza, S. Jakubowicza, W. Kaczara, Fr. Maryewskiego, J. Przybylskiego, W. Sperrę, Z. Schenkera i K. Waśniewskiego, urządza w niedzielę d. 11 b. m. o godz. 3 popołudniu w sali Rady miejskiej wiec obywatelski, na który zaprasza obywateli miasta Podgórza. Na porządku dziennym omówienie sprawy budowy trzeciego mostu na Wiśle, który wedle zamiaru rządu ma stanąć pomiędzy Płaszowem a Dąbiem, a nie, jak to początkowo zamierzano, u wylotu ulicy Starowiślnej w Krakowie i przy Małym Rynku w Podgórzu. Ze względu na to, że sprawa ta jest bardzo żywotną i ważną dla interesów naszego miasta, należy się spodziewać licznego udziału miejscowego obywatelstwa.

We czwartek d. 15 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym sprawa wniesienia protestu przeciw zamiarom rządu co do budowy trzeciego mostu na Wiśle i wybór komisyj.

Otwarcie czytelni. Z Kobierzyna piszą nam: W naszej w wiosce o 5 klm. od Krakowa i Podgórza odległej, odbyło się staraniem tutejszego kierownika szkoły p. Walentego Kańskiego 28 stycznia uroczyste otwarcie czytelni ludowej przez akademickie Koło T. S. L. Czytelnię wyposażono na razie w 200 dzieł stosownej treści dla młodzieży i dla starszych. Jak wielkie wzbudziła czytelnia zainteresowanie, dowodem tego tak liczne zgromadzenie miejscowej inteligencyi i ludu wiejskiego, że obszerna sala szkolna, jakiej pozazdrościć może niejedna krakowska szkoła, nie zdołała wszystkich pomieścić i wiele ludzi pozostać musiało w sieni i na ganku. Z otwarciem czytelni połączono wieczorek muzykalno-wokalny, w którym udział brała młodzież tutejsza oraz przybyła z Krakowa i Podgórza. Połowę programu wypełniły mowy akademików pp. Jaska, Japoła, Glodta i innych, oraz inicyatora wieczorku i miejscowego pocztmistrza, drugą połowę zaś śpiewy chóralne, deklamacye młodzieży szkolnej i muzyka, przeplatając się i dopełniając wzajem w całość bardzo urozmaiconą.

Jak szczerą i serdeczną była mowa powitalna inicyatora wieczorku, tak znów przekonywającemi były mowy akademików o potrzebie szerszej i głębszej oświaty przez otwieranie czytelni, korzystanie z nich, bo po skończonym wieczorku wszyscy cisnęli się do stołu, każdy chciał z dostarczonej biblioteki korzystać, a skutek ostateczny był taki, że już dnia następnego brakło książek dla nowo zgłaszających się członków, a popyt o dziełka i żądania urządzenia drugiego wieczorku nie ustaje.

Zaznaczyć także należy, że gmina dostarczyła kilka podwód po gości zupełnie bezinteresownie, co świadczy o obywatelskiem jej poczuciu służenia dobrej sprawie.

T. S. L. na prowincyi. Z Kolbuszowy piszą nam: Walne zgromadzenie tutejszego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej" wybrało przewodniczącym p. Pawła Niemczynowskiego, zast. Romana Serednickiego, sekr. Hipolitę Strycharską, zast. Józefa Gocała, skarbnikiem Michała Siedmiograja, zast. Teofila Stapora. Koło istniało dotąd tylko de nomine, na papierze, nie dając żadnych znaków życia. Pożytecznem mogłoby być nadzwyczaj, bo trzeba pamiętać, iż tut. powiat, jeden z najbiedniejszych w całej Galicyi, należy do najbardziej zacofanych w oświacie. Jak mało jest kulturalny, świadczyła okoliczność, iż „obieżyszasi", a tych jest ogromna liczba, wracając na zimę do domu, obok różnych kwiatków pruskiej kultury, przywożą — upodobanie do niemieckiej mowy. Popisują się nią w karczmach, w domach, w sklepach, w mieście i t. d. Pole zatem do działania ogromne. Spodziewać się należy, że wybrany zarząd zabierze się do pracy nad uświadomieniem ludu z całą energią. Że Towarzystwo to jest potrzebne, świadczy o tem liczba nowozapisanych członków, a jest ona, jak na tutejsze stosunki, bardzo pokaźna, gdyż wynosi blisko 80 członków tak ze sfer inteligencyi, jakoteż mieszczaństwa. Podnieść należy z uznaniem, iż wydział Sokoła odstępuje bezinteresownie salę na zgromadzenia, posiedzenia wydziału, oraz na bibliotekę.

Tarnów. Dnia 8 b. m. staraniem Towarzystwa muzycznego odbył się w sali tutejszego Towarzystwa kasynowego koncert, w którym wzięli udział: wiolonczelista p. Górski i barytonista p. Witold Szczawski. Publiczności zebrało się nie wiele, która oklaskiwała szczególnie artystyczną grę p. Górskiego.

Dnia 11 bm. odbędzie się w sali Sokoła wieczorek wraz z koncertem, urządzony staraniem Towarzystwa miłośników sceny na dochód weteranów z r. 1863 we Lwowie. Prócz występów chóru wypowie p. Gustaw Fiszer dwa monologi. Należy żywić nadzieję, że Tarnowianie ze względu na piękny cel przybędą licznie na wieczorek.

Olbrzymia kradzież. W Wygodzie, w powiecie dolińskim w nocy z 4 na 5 b. m. nieznany sprawca włamał się do mieszkania złotnika Józefa Sterna i zabrał stamtąd wiele bielizny i biżuteryj, następnie zakradł się do przyległego sklepu tego samego właściciela, skąd ukradł kilkaset przedmiotów złotych i srebrnych, wyrządzając szkodę na łączną kwotę 12.000 koron. Szkoda była asekurowaną.

Wiec ruski w Jarosławiu. Z Jarosławia piszą nam: Na wiec ruski, zwołany do sali ratuszowej w piątek 9 b. m. przybyło wszystkiego około 150 włościan ruskich, kilku księży i dyaków, natomiast licznie przybyli chłopi polscy ze wsi pobliskich. Podczas obrad przychodziło co chwila do nieporozumienia między uczestnikami wiecu, w jakim języku mają obradować. W końcu chłopi polscy przemogli, że przeważnie mówiono po polsku i rezolucye za powszechnem, tajnem, bezpośredniem, równem głosowaniem, odczytano w obydwóch językach. Za rezolucyą wszyscy obecni się oświadczyli. W obradach brał udział akademik Kicuła, jako referent, po nim zaś przemawiali socyaliści Seetlieb i Bankeis, włościanin b. poseł Nowakowski i poseł Wilk. Ostatni wprowadził element humorystyczny na wiec i przemawiał nietylko po polsku, po rusku, ale nawet po niemiecku. Ponieważ wśród wiecowników zaczynało być coraz weselej i niekiedy zakłócano spokój, przewodniczący prof. Janiów wiec zamknął, wskutek czego odpadły inne przygotowane referaty, które mieli wygłosić delegaci ruscy, przysłani ze Lwowa. Jedno przykre spostrzeżenie należy zanotować, że kilka osób, zaliczających się do obozu narodowych demokratów, podszeptami usiłowało włościan polskich usposobić wrogo przeciw wiecowi, czem wywołali podczas wiecu różne intermezza, które mogą tylko wywołać antagonizmy narodowe, u nas dotąd nieznane. Mimo to wszyscy chłopi głosowali za powszechnem prawem wyborczem.

Samobójstwo. W biurze magazynu tytoniowego we Lwowie przy placu Cłowym, odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru oficyał magazynu Józef Kruczek. Powodem samobójstwa były nieznaski rodzinne. Liczył lat 46, zostawił żonę i troje dzieci.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Mimo pozornego uspokojenia, zdarzają się ciągle wypadki napadów na policyantów, na sklepy monopolowe, a na bardziej oddalonych ulicach krążą ciągle rabusie, rzekomo członkowie partyj socyalistycznych, praktykujący wymuszenie na kupcach i właścicielach domów. Niektórzy t. zw. anarchiści warszawscy, obawiając się obecnie obchodzić domy, rozsyłają listy do różnych osób z żądaniem pieniędzy, które każą kłaść na ukrytem miejscu. Na listach widać dla przestrachu pałasze i bomby.

— Do rewirowego IX cyrkułu, Szatanka, gdy wszedł do domu nr. 83 przy ulicy Czerniakowskiej, ktoś z ulicy strzelił dwukrotnie z rewolweru i uciekł. Kule utkwiły w ścianie wewnątrz bramy.

— Do sklepu monopolowego przy ulicy Ogrodowej nr. 16 weszło trzech ludzi i skierowawszy rewolwery do sprzedawcy, oświadczyli: „W imieniu partyi aresztujemy pańską kasę". Następnie weszli za kratkę i zabrali z kasy 69 rubli.

— Wczoraj o godz. 5 po południu ulicą Wolską powracającego ze szkoły p. Grabowskiego 12-letniego ucznia Stanisława Wójcika, syna wyrobnika, spotkał pijany żołnierz i bez przyczyny dobywszy tak zw. „tasaka", zadał tak straszny cios chłopcu w głowę, że pękła czaszka i mózg wytrysnął z lewej strony nad uchem. Nieszczęśliwego chłopca odwiozło pogotowie bez żadnej nadziei życia do szpitala św. Rocha.

Strażnicy ziemscy aresztowali tego żołnierza, który był tak pijany, że nie umiał powiedzieć swojego nazwiska i tylko dowiedziano się, że należy do 9 kompanii litewskiego pułku gwardyi, dokąd go też pod konwojem odesłano.

— Na gminę Iłów, w pow. sochaczewskim, gdzie zabity został strażnik ziemski na zebraniu gminnem, nałożono 3000 rubli kary i 1800 rubli kontrybucyi za wojsko.

Z Częstochowy. Z dniem 1 marca b. r. zacznie wychodzić w Częstochowie dziennik „Wiadomości Częstochowskie", poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia Dąbrowskiego. Koncesyę na pismo to otrzymali pp. Wilkoszewski i Monszein. Na kierownika literackiego powołano dziennikarza p. Władysława Rowińskiego, b. redaktora „Gońca Łódzkiego".

„Gazeta Kielecka" donosi: Gminy Miechów i Łętkowice skazano na zapłacenie 3000 rubli kary za nielegalne wprowadzenie języka polskiego do biurowości gminnej.

Napady na policyantów. Z Wilna donoszą: W dniu 6 b. m. w nocy, jak donosi „Kuryer Litewski", do policyanta Glebowa, który stał na posterunku przy cerkwi Znamieńskiej na Zwierzyńcu, zbliżyło się jakichś pięciu nieznanych ludzi i zapytało go, którędy można przejść na ulicę Starą. Gdy Glebow zaczął wskazywać im drogę, nieznajomi schwycili go za ręce i za gardło i zaczęli wyjmować mu z kieszeni rewolwer. Jeden z napastników wsadził policyantowi rewolwer do ust i kazał mu milczeć, a pozostali rewidowali go w dalszym ciągu i poglęli mu pałasz. Następnie szybko oddalili się. Glebow z daleka im się przypatrywał. Po jakimś czasie usłyszał trzy strzały i pobiegłszy w ich kierunku znalazł leżącego na chodniku policyanta 4 go cyrkułu, Harasimowicza. Harasimowicz miał ranę w głowie i, nie przychodząc do przytomności, po kilku minutach skonał. Rewolweru u niego nie znaleziono, a sznur od rewolweru, tak samo jak u Glebowa, był przecięty.

100.000 rubli dziennie. Prasa rosyjska wyliczyła, że walka biurokracyi z ruchem wolnościowym kosztuje 100.000 rubli dziennie, wydawanych na przewóz, prowiantowanie w drodze i uzbrojenie wojska. „Mołwa" donosząc o tem, dodaje: „100.000 rubli dziennie dla stłumienia ruchu wolnościowego. A cóż, gdyby pieniądze te przeznaczyć do rozporządzenia komitetom, zaopatrującym w żywność gubernie, dotknięte nieurodzajem?.. Iluż głodnych można byłoby nakarmić, iluż chorych uleczyć. Ilu można byłoby uchronić od nędzy i cierpień! I kto wie: czy potrzeba byłoby wówczas posyłać tam oddziały wojska i znowu zdobywać spokojne miasta, osady i wioski. Sądzimy, że nie. 100.000 rubli dziennie! Za te pieniądze wszak mogłoby doskonale istnieć 20.000 szkół ludowych, a w nich 2 miliony chłopców i dziewczynek wiejskich nauczyłoby się czytać i pisać, zapoznałoby się z otaczającą ich naturą, poznałoby jej tajemnice i skarby, nauczyłoby się rozumieć ludzi i ich interes — i z biegiem czasu, z obecnych ciemnych, zahukanych wieśniaków przedzierzgnęłoby się w rozumnych, rozwiniętych i świadomych obywateli swego kraju, wiernych i pożytecznych synów swej ojczyzny. Nie mielibyśmy u nas huliganów, ani ciemnej tłuszczy, ani „patryotów sprzedajnych" i zabójców najemnych — tych wstrętnych wytworów ciemnoty i nieuctwa. Wolna i oświecona ojczyzna nie zaznałaby wówczas głodów peryodycznych i chorób epidemicznych; syty i kulturalny kraj nie znałby i obecnych wypraw wojennych. 100.000 rubli dziennie. Ale za te pieniądze przecież... Zresztą wszystkie te obliczenia na chłodno możliwe są jedynie przy zapomnieniu na chwilę o wszystkich tych celach, na które wydatkują się powyższe sumy. Zbyt naiwnie byłoby uważać je za nieprodukcyjne wydatki z oszczędności narodowych. Naiwnie jednak byłoby radzić, aby bardziej produkcyjnie zużytkowywano fundusze. — Tego biurokracya uczynić nie może".

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało kontrolora kasowego Stanisława Zajączkowskiego i oficyała urzędu sprzedaży soli Józefa Steiczyka kasyerami w IX randze, a kontrolujących asystentów kasowych Konstantego Miśkiewicza i Stanisława Sieleckiego kontrolorami kasowymi w X randze przy zarządach salinarnych we wschodniej Galicyi.

Odczyt. W poniedziałek 12 b. m. o godzinie 8 wieczór odbędzie się w lokalu Czytelni imienia Kilińskiego (Długa 5, parter) dalszy ciąg odczytu p. Stefana Natansona „O systemach wyborczych". Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

Krakowskie Tow. techniczne odbędzie w poniedziałek 19 b. b. m. o godzinie 7 wieczór posiedzenie. Na porządku posiedzenia odczyt prof. Maksymiliana Hubera: „O wytrzymałości słupów".

Z krakowskiego klubu szachistów. Dnia 12 b. m. t. j. w poniedziałek odbędzie się zebranie towarzyskie w klubie. Początek o godzinie ½8 wieczór.

Przedstawienie amatorskie. Jutro w niedzielę 11 b. m. odbędzie się w lokalu Stow. „Gwiazdy" (św. Krzyża 8) przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Duet dziadów", „Pan Bonifacy" i „Wesoły sąd". Początek o 7 wieczór.

Składki. Dla nauczycieli w Królestwie złożył dr K. Gąsiorowski z Belgradu 20 K; S. Syc z funduszu Jasełek uczniowskich 10 K.

Na głodnych Warszawian Czytelnia polska w Gruszowie zebrane 6 K.

Przy pożegnaniu dra Zygmunta Talasiewicza, zamianowanego sędzią powiatowym w Krościenku, złożyli jego koledzy z Podgórza na zakład dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach 35 K.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

(W Muzeum techniczno-przemysłowem.)

W poniedziałek: Prof. Stanisław Sobiński: „Historya polityczna XIX w.".

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy" (ceny zniżone do połowy); wiecz.: „Bolesław Śmiały".

Z kalendarza. W niedzielę 11 lutego: Obj. N. M. P. i Sewera; w poniedziałek 12 lutego: Modesta m. i Eulalii; we wtorek 14 lutego: Modl. P. J. w Ogrojcu.

Wschód słońca 11 lutego o godzinie 7 min. 00, zachód o godz. 4 m. 48; długość dnia godzin 9 m. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 lutego termometr doszedł od — 6·4 do — 0·8 C.; barometr opadał, od wieczora zaczął się podnosić.

Dnia 10-go lutego o godzinie 7 rano stan barometru 784·1 mm., termometru — 2·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 10 lutego: pochmurno, chwilami śnieg.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kwestya litewska w prasie polskiej.** Warszawa 1905, str. 110.

Zarzuty czynione przez narodowców litewskich prasie polskiej, jakoby wyrażała swą niechęć do odrodzenia Litwy, wywołały liczne artykuły w prasie warszawskiej. Wskazywano całkiem słusznie, że od dłuższego czasu niektórzy działacze litewscy, a w ostatnich czasach pisma litewskie odnoszą się z całą nienawiścią do wszystkiego, co polskie, gdy tymczasem Polacy zawsze serdecznie odzywali się o Litwie, pomnąc na tylowiekową wspólną przeszłość historyczną. Ażeby wykazać gdzie jest słuszność, wydawca broszury zebrał w niej co ważniejsze głosy polskie, jakie się w kwestyi litewskiej pojawiły w ciągu roku zeszłego. Jest tych głosów przeszło 20 — są to artykuły Orzeszkowej, Korzona, Kozłowskiego, Bartoszewicza, Glogera, L. Wasilewskiego, Wł. Korotyńskiego, Ad. Jaczynowskiego i t. d. Są one przeważnie polemiczne, ale rzucają niejednokrotnie światło na przeszłość dziejową, prostują fałsze historyczne przez szowinistów litewskich za prawdę podawane, wykazują sympatyę naszą dla narodowego ruchu litewskiego, lecz odpierają napaści, rzucane na nas przez siewców niewaśni i dziwne, nieraz wprost dzikie ich uroszczenia do ziemi i ludzi, nie mających nic wspólnego z Litwą etnograficzną. Broszura jest bardzo interesująca.

— „**Hasło**“. Nowego miesięcznika paryskiego, wychodzącego pod redakcyą St. Jasińskiego, zeszyt drugi przynosi artykuł o malarce polskiej p. Oldze Boznańskiej pióra Adolfa Baslera, poprzedzony impresyjnym wstępem S. Jasińskiego i portretem artystki. Dalej znajdujemy tu cykl utworów poetyckich i prozaicznych, poświęconych Oldze Boznańskiej, z których niektóre grzeszą nadmiarem chorobliwego entuzyazmu lub frazeologii. Treści zeszytu dopełnia artykuł Wizego: Słowackiego „Samuel Zborowski“, artykuł „W rocznicę powstania styczniowego“, rzecz filozoficzna ks. Siemińskiego p. t. „Znaj siebie samego“, oraz sprawozdania z ruchu piśmienniczego i krytyka. W tym dziale uderza nas brak stosunku w unormowaniu omówionego materyału literackiego, gdyż redakcya przeważnie uwzględnia wydawnictwa treści religijnej lub klerykalnej.

Dział ekonomiczny.

× **Praktyki wakacyjne słuchaczów techniki w fabrykach.** Techniczne Koło „Pomocy przemysłowej“ we Lwowie, wychodząc z tego założenia, że wobec ożywienia ruchu przemysłowego w kraju naszym należy zawczasu w młodzieży technicznej budzić zmysł do pracy w przemyśle przez naukę poglądową, zajęło się w ubiegłym roku organizacyą praktyk wakacyjnych dla słuchaczów techniki po większych zakładach fabrycznych i przedsiębiorstwach przemysłowych. Z pomocą pospieszył „Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“, przeznaczając na stypendya (praktyki takie są bezpłatne, a młodzież techniczna często uboga) z funduszów swych kwotę 400 koron i uzupełniając tym sposobem subwencyę Wydziału krajowego w kwocie 400 koron, oraz „Koła technickiego“ w kwocie 200 koron, do kwoty 1000 koron. Nadto „Związek“ zajął się pomieszczeniem kandydatów na czas wakacyjny w tych większych fabrykach i przedsiębiorstwach, które, uznając potrzebę takiego praktycznego zachęcenia młodzieży technicznej do pracy w przemyśle już w czasie studyów, pospieszyły z zaofiarowaniem miejsc u siebie. To umożliwiło pomieszczenie 17 kandydatów, z których jedenastu pobierało stypendya, wynoszące od 30 do 100 koron, a sześciu ze stypendyów nie potrzebowało korzystać. Praktykanci otrzymywali stypendya te w ten sposób, że pierwszą połowę pobierali przy rozpoczęciu praktyki, a drugą połowę po jej ukończeniu za przedłożeniem poświadczenia ze strony fabryki, oraz wyczerpującego sprawozdania z wykonanych prac i poczynionych spostrzeżeń. Wynik wedle tych poświadczeń i sprawozdań był ogółem zadowalniający. Fabrykom i przedsiębiorstwom przemysłowym, w których praktyki wakacyjne się odbywały, mianowicie: fabryce maszyn L. Zieleniewskiego w Krakowie, cegielni parowej br. Potockich w Krzeszowicach, fabryce maszyn i odlewni żelaza ks. Andrzeja Lubomirskiego we Lwowie, fabryce akcyjnej maszyn i wagonów w Sanoku, fabryce maszyn „G. Josephys Erben“ w Bielsku, kilku przedsiębiorstwom naftowym w Borysławiu, fabryce wozów motorowych firmy Ganz et Comp. w Budapeszcie, wreszcie akcyjnemu browarowi w Tenczynku należy się podziękowanie.

× **Przystanek dla ruchu towarowego.** Dotychczasowy przystanek osobowy i ładownię Nowe miasto, leżącą na szlaku kolejowym Przemyśl—Chyrów, otwarto z dniem 1 lutego b. r. dla nieograniczonego ruchu towarowego z wykluczeniem żywych zwierząt i przesyłek, których naładowanie i wyładowanie wymaga specyalnych urządzeń.

× **Kolejowe przesyłki zboża.** Przesyłki zboża przeznaczonego dla krajowego składu w Krakowie przyjmuje się na kolejach państwowych napowrót bez ograniczenia.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 9/2 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 547 sztuk, b) jałowника 75 sztuk, c) cieląt 268 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 210 sztuk. Razem 1110 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 76 do 83 kor., krowy po 70 do 78 kor., buhaje po 74 do 82 kor., cielęta po 80 do 109 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 106 do 116 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 136 do 150 kor. za jeden cetnar metr. [illegible] wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 989 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 94 sztuk, nierogacizny 37 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 9 lutego. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·6. do 17·2. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 13·90. Żyto węgierskie od 14·30 do 15·—. Jęczmień na krupy od 13·20 do 13·60. Jęczmień browarny od 14·— do 14·80. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·70 do 15·30. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·20 do 14·80. Kukurydza od 13·80 do 15·60. Groch od 16·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 48·—. Wyka od 18·— do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 80·— do 116·—. Koniczyna nasienna biała 100·— do 120·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od 26·— do 27·—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·— do 5·40. Koniczyna pastewna od 5·60 do 7·40. Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·20 do 4·20. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·80. Masło za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75%, Tralesa od —·— do 160·—.

Ostatnie wiadomości.

— Węgierskie stronnictwo niezawisłości odbyło wczoraj posiedzenie, na którem poseł Apponyi referował o pertraktacyach hr. Andrassego z koroną. Mowca oświadczył, że komitet wykonawczy miał w tych pertraktacyach na oku interesy Węgier i nienaruszalność ich konstytucyi. O jednym punkcie opinia publiczna jeszcze nie wie, a mianowicie, że komitet powziął uchwałę również w sprawie reformy artyleryi, by zagwarantować uchwalenie dotychczasowych normalnych kredytów dla artyleryi, natomiast nie zezwolić na podwyższenie stanu czynnego i na zakupno nowego materyału. Apponyi dodał, że komitet ani na chwilę nie myślał o składaniu broni i zakończył życzeniem, by stronnictwo i nadal broniło praw narodowych.

Referat hr. Andrassego przyjęto do wiadomości. Na zapytanie, czy komitet poczynił potrzebne kroki do organizacyi narodowego oporu na wypadek absolutyzmu, odpowiedzieli Kossuth i Apponyi, że komitet wybrał subkomitet, który ma wypracować dalszy projekt rezystencyi. Dalej uchwalono rozszerzenie oporu na pole ekonomiczne i towarzyskie. Kossuth podniósł wreszcie konieczność, aby na wypadek absolutyzmu, także naród podniósł głos i prosił członków partyi, aby odbyli meeting z protestem.

Rewolucya w Rosyi.

Nawet wybitni działacze polityczni Rosyi napróżno się silą rozwiązać zagadkę, kiedy właściwie Duma zwołaną zostanie? Fakt, że książę Trubeckij na trzykrotne zapytanie żadnej co do tego nie otrzymał odpowiedzi, zdaje się wskazywać, że rząd albo sam jeszcze nie powziął dotyczącej decyzyi, albo też że zamierza wprost „odroczyć“ zwołanie Dumy „ad calendas graecas“.

Inne wiadomości dzisiejsze świadczą również o wzmaganiu się prądów reakcyjnych. — Rząd jak za najlepszych czasów absolutyzmu więzi samowolnie i wywozi przestępców politycznych na dalekie kresy państwa.

Z drugiej znów strony zamach na admirała Czuchnina dowodzi, że i organizacye bojowe bynajmniej nie zamierzają bezczynnie przypatrywać się reakcyjno-terrorystycznej robocie rządu.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 lutego.)

Kiedy zbierze się Duma?

Petersburg. „Ruś“ donosi: Marszałek szlachty moskiewskiej ks. Trubeckij zwrócił się do kompetentnych kół w Petersburgu z zapytaniem, kiedy zwołaną zostanie Duma? Książę prosił o podanie mu ścisłego terminu. Na trzykrotne tego rodzaju zapytanie — **do tej chwili żadna nie nadeszła odpowiedź.**

Bomba w Petersburgu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.). W pewnej restauracyi na przedmieściu **rzucono wczoraj bombę.** Wybuch zniszczył dom. **Zginęły dwie osoby, a 17 odniosło rany. Następnie ostrzeliwano tę restauracyę z ulicy.** Na miejsce przybyło wojsko i policya.

Zamach na Czuchnina.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Głównodowodzący flotą Morza Czarnego, admirał **Czuchnin, został przez nieznaną kobietę raniony we własnym gabinecie.** Kobietę tę straż zabiła. — Stan admirała jest groźny.

Sebastopol. (Pet. Ag. tel.). Admirał Czuchnin, na którego wykonała zamach pewna kobieta, jest **ciężko ranny czterema strzałami rewolwerowemi.** Sprawczyni jest osobą zamiejscową i od niedawna zamieszkała w jednym z hoteli.

Sebastopol. Kobieta, która strzeliła do admirała Czuchnina, nazywa się Kruszyńskaja. Żołnierze pochwycili ją zaraz po wystrzałach, związali i zastrzelili. Posiedzenie sądu przerwano.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą z Sebastopola, sprawczyni zamachu na admirała Czuchnina podała się za córkę admirała z Petersburga, która przybyła do pałacu Czuchnina, celem wręczenia petycyi.

Po dawnemu!

Ekaterynosław. Wysłano stąd pierwszą seryę 17 ludzi z pomiędzy obwinionych o udział w strejkach do gubernii archangielskiej na czas od 3 do 5 lat. Między wysłanymi znajduje się znany działacz ziemski Karpow oraz 3 lekarzy. Wszyscy oni należą do stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego.

Gubernatorzy dyktatorami.

Petersburg. Wysłano cyrkularz do gubernatorów, zawiadamiający ich, że wolno im udzielać dymisyj urzędnikom wszelkiego rodzaju (a więc sądownikom, kolejarzom itd., którzy zależeli dotychczas jedynie od władz swoich własnych).

Sąd wojenny.

Kronstadt. W sądzie wojennym rozpoczęto badanie świadków. Brak cywilnych obrońców daje się bardzo odczuwać, gdyż wojskowi obrońcy są krępowani zależnością od tych świadków, których słuchają. — Kiedy obrońca-porucznik Kozlaninow chciał wyjaśnić niektóre kwestye przez zwrócenie się z pytaniami do świadka admirała Nikonowa, **przewodniczący sądu nie dopuścił go do słowa.** Przyczynami wybuchu rewolucyi według świadków były: ogólny nastrój, niezrozumienie manifestu carskiego i agitacya **wrogów Rosyi** (?).

Nowe ograniczenia.

Petersburg. Zjazd profesorów uniwersytetów, zwołany przez rząd dla omówienia ustaw uniwersyteckich, uchwalił między innymi, że profesorowie uniwersytetów, wybrani do Dumy, przez cały czas trwania jej posiedzeń nie mają pobierać pensyj uniwersyteckich.

Polityczne wykłady.

Moskwa. Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne rozpoczęło szereg wykładów dla agitatorów partyi. Wykładającymi są: Milukow, Hessen, Kokoszkin i Rodiczew. Słychaczów jest 200, a między nimi 50 przybyłych z prowincyi.

Rewolucya w Inflantach.

Ryga. Generał Orłow pozostawia w każdej miejscowości okolic objętych powstaniem oddziały wojska jako stałe załogi. Tym sposobem, jak sądzi, najrychlej **stłumi powstanie.**

Rewolucya na Kaukazie.

Kutais. W centrum miasta ciężko zraniono naczelnika powiatu zugdickiego, Kegamowa. Sprawca zamachu uciekł w oczach tłumu. W mieście popłoch, zaczęto zamykać sklepy.

Kutais. Podczas rozruchów zniszczono tutaj wiele magazynów. Wśród ludności panuje panika.

Powstanie na Kaukazie a Turcya.

Londyn. Do „Morning Post“ donoszą z Konstantynopola, że sprawozdania konsula tureckiego z Tyflisu o mordowaniu muzułmanów na Kaukazie przez Ormian i o paleniu wiosek tatarskich wywołały wielkie wzburzenie w Turcyi.

Rewoulcya na Syberyi.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Generał Liniewicz telegrafuje: Dnia 2 b. m. aresztowano w Czycie **87 żołnierzy batalionu kolejowego,** którzy się przyłączyli do powstańców. **W warsztatach kolejowych,** oraz w magazynach wojskowych znaleziono broń wszelkiego rodzaju, bomby, maszyny piekielne i sto funtów bawełny strzelniczej. Aresztowano 20 przywódców powstania i 150 powstańców. Wydawnictwa, które podburzały mieszkańców i drukowały proklamacye rewolucyjne, zawieszono; redaktorów aresztowano, a drukarnie zamknięto. Ruch pocztowy i telegraficzny nie jest zagrożony. W ten sposób bez rozlewu krwi zaprowadzono w Czycie spokój.

Generał Liniewicz donosi z Władywostoku, że panuje tam spokój.

Tołstoj przeciwko rewolucyi.

Petersburg. Osoby, które przybyły z Jasnej Polany, donoszą, że hr. Lew Tołstoj wyda wkrótce odezwę do rządu, narodu rosyjskiego i rewolucyonistów, w której stanowczo potępi rewolucyę, jako przynoszącą szkodę Rosyi. Odezwa ta ma się ukazać nasamprzód w pismach angielskich. Osoby, które wiadomość tę przywiozły, dodają, że hr. Tolstoj czuje się zdrowym.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 10 lutego.

Parlamentaryzacya gabinetu.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi, że **częściowa parlamentaryzacya gabinetu jednak nastąpi** i to jeszcze przed przedłożeniem projektu o reformie wyborczej. Do gabinetu wstąpią dr Pacak i dr Derschatta.

Wiedeń. Poseł dr Derschatta zaprzecza stanowczo w „Deutschnationale Correspond.“ wiadomości, jakoby miał on wstąpić do gabinetu. Takie samo zaprzeczenie ogłasza dr Pacak w „Slav. Correspond.“

Projekt reformy wyborczej.

Wiedeń. „Die Zeit“ rzekomo na podstawie zupełnie wiarygodnych informacyj podaje następujące szczegóły z rządowego projektu reformy wyborczej:

Głosowanie będzie powszechne, równe i bezpośrednie. Prawo głosowania otrzyma każdy obywatel, który skończył 24 rok życia i mieszka w danej gminie conajmniej jeden rok. „Prawo osiedlenia“ musi jednakże być uzyskane przed zarządzeniem nowych wyborów. Każdy wyborca głosuje tylko raz, niema więc proporcyonalnego ani pluralnego głosowania. Mandaty rozdzielone zostały według krajów w następujący sposób: Czechy otrzymają 118 mandatów (+8), Dalmacya 11 (jak dotychczas), **Galicya 90 (+12),** Dolna Austrya 55 (+9), Górna Austrya 20 (jak dotychczas), Salcburg 6, Styrya 28 (+1), Karyntya 9, Kraina 12 (+1), Bukowina 11 (jak dotychczas), Morawy 43 (jak dotychczas), Śląsk 12 (tak samo), Tyrol 21, Przedarulania 4, Istrya 4 (—1), Gorycya 4 (—1), Tryest 4 (—1). Zatem większą ilość mandatów otrzymają Galicya, Czechy, Dolna Austrya, Styrya i Kraina, mniej niż dotychczas Istrya, Gorycya i Tryest. W innych krajach koronnych liczba mandatów pozostanie niezmieniona.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. „Poln. Correspondenz“ dowiaduje się z kół poselskich:

Jak słychać, dyrekcya kolei Północnej zwróciła się do rządu z zapytaniem, czy może jej dać obowiązujące zapewnienie, że przedłożenie o wykupnie kolei Północnej będzie przyjęte przez parlament do 1 lipca roku bieżącego? Tylko bowiem w takim razie może być zwołane walne zgromadzenie akcyonaryuszów tej kolei, połączone z wielkiemi kosztami.

Jak słychać dalej, rząd nie dał jeszcze na pytanie to żadnej odpowiedzi, chociaż dobrze mu wiadomo, że między zwołaniem a odbyciem walnego zgromadzenia akcyonaryuszów musi upłynąć 4 tygodnie czasu.

Ze względu na to, że byłoby błędem nie do darowania, gdyby rząd w tym roku upaństwowienia kolei Północnej jeszcze nie przeprowadził, gdyż w takim razie wobec korzystnego rezultatu w roku 1905 i 1906 reszta wykupna wzrosłaby o 1 milion koron, domagać się należy, ażeby natychmiast dano żądane przez dyrekcyę kolei zapewnienie i aby rząd, bez względu na projekt upaństwowienia kolei Północnej, bezzwłocznie przedłożył parlamentowi.

Protest Tryestu.

Tryest. Rada municypalna uchwaliła zgłosić rekurs do trybunału administracyjnego przeciwko odebraniu władzom miejskim agend poruczonego zakresu działania. Rada uważa to za naruszenie statutu miejskiego.

Kartel naftowy.

Wiedeń. Ponieważ w podkomitecie kartelu naftowego nie zdołano osiągnąć porozumienia co do kwestyj spornych, kwestye te przedłożone zostaną walnemu zgromadzeniu, które ma się odbyć dnia 14 i 25 b. m.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Utrzymują się tu uporczywie pogłoski o bliskiej jakoby rekonstrukcyi gabinetu Fejervarego.

Wiedeń. Prezydent węgierskich ministrów, bar. Fejervary, był dzisiaj o godz. 10 przed południem na audyencyi u cesarza, która trwała blisko dwie godziny. Po południu powraca bar. Fejervary do Budapesztu.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że dzisiejsza audyencya Fejervarego u cesarza trwała 2 godziny. Dziś Fejervary ma wrócić do Budapesztu, a już w najbliższych dniach znów przybyć do Wiednia. Słychać, że cesarz nie powziął jeszcze żadnej decyzyi. Z otoczenia Fejervarego zapewniają, że nie zanosi się na rekonstrukcyę gabinetu.

Węgierski minister handlu Vörös konferował dziś z bar. Gautschem.

Budapeszt. Oficyalny organ stronnictwa niezawisłości wzywa członków stronnictwa, aby pozostali w Budapeszcie ze względu na wypadki, jakie w najbliższej przyszłości wydarzyć się mogą.

Budapeszt. W klubie postępowym twierdzą, że w kołach koalicyi objawia się rozdwojenie. Oprócz frondy bar. Banffyego, także w stronnictwie niezawisłości istnieje grupa, nie godząca się na obecną politykę.

Zatarg z Serbią.

Berlin. Do „Voss. Ztg“ donoszą z Belgradu: Chociaż serbska odpowiedź na protest Austro-Węgier jest już gotowa, nie zostanie rychlej wysłana, dopóki rząd austro-węgierski nie odpowie na protest Serbii przeciwko zamknięciu granicy. Słychać jednakże, że pierwsze kroki w celu osiągnięcia porozumienia z Austryą już uczyniono.

Berlin. Jedno z południowo-niemieckich pism donosi: Odwołanie posła niemieckiego, barona Heykinga, z Belgradu nastąpiło z tego powodu, ponieważ podejrzywano go, że w interesie przemysłu niemieckiego usiłuje poróżnić Serbię z Austro-Węgrami i że zwłaszcza w obecnym zatargu brał zbyt czynny udział.

Konstantynopol. Ambasador turecki w Paryżu, Munir-pasza który wczoraj wyjechał do Sofii, jedzie w specyalnej misyi do księcia Ferdynanda.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Ponieważ król Piotr sprzeciwia się rozwiązaniu skupczyny, prawdopodobnie powstanie przesilenie gabinetowe.

Spirytyzm w policyi i na dworze.

Berlin. Znany spirytysta berliński dr Engelbert Müller ogłasza ciekawe rewelacye o spirytyzmie w policyi berlińskiej i na berlińskim dworze cesarskim. Oświadcza on, że zmarły inspektor policyi kryminalnej von Meerscheidt-Hüllessem, zwracał się często do niego, dr Müllera, gdy chodziło o wykrycie sprawców jakiej zbrodni, i prosił o badanie spirytystyczne. W jednym wypadku uwięziono nawet osobę wskazaną w ten sposób, jako mordercę.

I na dworze cesarskim oddają się gorliwie próbom spirytystycznym. Na życzenie mistrza ceremonii odbyło się kilka posiedzeń, w których cesarz Wilhelm żywy brał udział. Zmarły minister Pottkammer, do którego czasu swego dr Müller udał się z prośbą o utworzenie katedry spirytyzmu na wszechnicy berlińskiej, oświadczył jednakże, że na taki cel środków pieniężnych wyznaczyć nie może.

Konferencya w Algeciras.

Algeciras. Sołtan przyjął uchwałę konferencyi marokańskiej w sprawie przemycania broni, z wyjątkiem postanowienia, że skonfiskowana broń ma być zniszczoną.

Sprawa Kleina.

Wiedeń. Sąd krajowy cywilny odrzucił skargę Jana Henryka Kleina o unieważnienie małżeństwa z Franciszką Klein z powodu skazania jej za zbrodnię. Sąd orzekł, że tylko w razie, gdy druga strona jest niewinną, mogłoby z powyższego powodu nastąpić unieważnienie, w tym zaś wypadku także i Klein z powodu współwiny w znanej zbrodni był skazany.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Za otrzymane ze wszystkich stron objawy współczucia po stracie ukochanego naszego męża i ojca, bł. p. Samuela Breitera, i za oddanie mu ostatniej posługi składamy Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać“. 822

Salomea Breiter z dziećmi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 10 lutego.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 671·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 787·25. Akcye Anglobanku 326·—. Akcye Unionbanku 551·—. Akcye Länderbanku 441·—. Akcye Bankvereinu 563·—. Akcye Bodencredit 1080·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 556·—. Akcye kolei państwowych 668·50. Akcye kolei południowej 127·75. Akcye kolei Elżbiety 445·50. Akcye kolei północnej 5660·—. Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 564·25. Akcye Rima Muranyi 538·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2689·—. Akcye Fabryki broni 566·—. Akcye Tureckie tytoniowe 370·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 655·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·75. Renta majowa 100·15. Renta koronowa austryacka 100·15. Renta koronowa węgierska 95·80. [illegible] Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·85. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·50. 4½% Listy Banku krajowego 101·65. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·50. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy miejskie 149·50. Marki 117·32. Ruble 253·75.

Cukier stały 18·45—18·55 (19·40—19·50). Spirytus silny 88·40—88·80 (płacono 88·60 i 88·80). Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Mimo silnych sprawozdań zagranicy, względnie ustalone na budapeszteńskie kupna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 lutego (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 2	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	113 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 95	101 95
4% „ „ „	98 50	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	103 —
4% „ „ „	99 —	100 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nicok.	99 50	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 40	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 75	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 50	98 50
4½% „ miasta Lwowa	100 60	101 60
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	101 —	102 —
4% „ kolejowe	99 —	99 80
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	554 —	558 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	583 —	586 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4⅖% wspólna renta pap.	100 —	100 40
„ „ srebrna	100 —	100 40
4% renta koronowa austryacka	100 10	100 50
4% „ „ węgierska	96 —	96 50
4% renta austryacka w złocie	118 —	118 50
4% „ węgierska w złocie	114 20	114 80

Starszy rutynowany **koncypient adwokacki** (katolik), poszukuje posady. Zgłoszenia pod „**Seweryn**" poste restante **Lwów**. 786 2 3

Zakopane

WILLA OSOBITA

ul. Nowotarska 24,

z ogrodem w słonecznem położeniu **do sprzedania** na dogodnych warunkach. Wiadomość u właścicielki w miejscu. 755 3 10

Pięćdziesiąt tysięcy koron

1) jest do **ulokowania** w całości lub częściowo na dobrą hipotekę.
2) Poszukuję jednego lub kilku **majątków** ziemskich, odpowiednich do parcelacyi.
3) Poszukuje się gotówki 100.000 koron na **wyjątkowo dobry interes**, przynoszący pewne i wysokie dochody.
4) **Realność w Zakopanem** do sprzedania lub wydzierżawienia.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Adwokata **Dra Karola Łepkowskiego w Krakowie**, ulica Poselska l. 9. 778 2 4

Pośrednictwo wykluczone.

KONKURS.

W Biurze „**Ligi Pomocy przemysłowej**" we Lwowie (ul. Pańska l. 14), jest do obsadzenia posada **sekretarza Biura.**

Posada ta nadaną będzie na razie prowizorycznie za wynagrodzeniem 200 koron miesięcznie, które po roku zadowalniającej pracy zostanie stosownie podwyższonem.

Podania wykazujące wykształcenie uniwersyteckie lub równające się tymże, znajomość stosunków przemysłowo-handlowych kraju i nieposzlakowany pod każdym względem charakter, wnieść należy najdalej do **20 lutego b. r.** do Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Pańska l. 14.

Olszewski
Kierownik Biura Ligi Pomocy przemysłowej. 762 2 2

Czerwone

5 kg. pomarańcz czerwonych K 3·40
1 or. skrzynię z 300 pomarańczami . . . . K 14·—
opłatnie za zaliczką wysyła

Giov. Spanghero
Tryest. 799 2 6

Wózki



dziecięce

wszelkich systemów wykonuje

pierwsza krajowa

fabryka wózków dziecięcych

Rozalii Lipschütz

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 14.
493 6 0

Wagi

rozmaitego systemu, przyjmuje do naprawy i cechowania

pracownia mechaniczna

St. Leśniakowskiego

Kraków, Grodzka l. 48.
532 10 10

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego ct.	15
	1/2 „	białego „	30
nowe darte:	1/2 „	szarego „	35
	1/2 „	białego „	50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 621 2 2

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska l. 17.

Nowość! Nowość!

Mała orkiestra kieszonkowa.



Pewna ilość osób może utworzyć całą kapelę z organków i bębna. **Organki ze znakomitym akompaniamentem bębna.** Obicie mosiężne, 10 dziurek, 20 głosów, Ia jakość z bębnem skórzanym. Każdy może zaraz grać. W eleganckiem pudełku K 2·50. Takiesame o 16 dziurkach, 32 głosach tremolo, Ia jakość z bębnem skórzanym w eleganckiem pudełku 3 K. Wysyła za zaliczką

Erzgebirgisches Musikwaren-Versandthaus

Hanns Konrad Brüx Nr 1106 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu za darmo opłacone. 364 5 10

PATENTY

znaki i wzory ochronne wszystkich krajów
wyjednywa **M. GELBHAUS**
inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu
VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.
Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.

288 6 0

3-letnie pisemne poręczenie. **5 koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości.**



Prawdziwy szwajcarski kotwiczny zegarek remontoar systemu Roskopf z litem mocnem antymagnetycznem wnętrzem kotwicowem, z prawdziwą emaliowaną tarczą (nie papierową z plombą ochronną, z prawdziwemi niklowemi kopertami i pokrywą z figurami nad wnętrzem 36-godzinnem (nie 12-godzinnem), z ozdobnemi złoceniami, dokładnie uregulowany, z 3-letniem poręczeniem na piśmie . . . . kor. 5·—
ze skazówką sekundową . . . . kor. 6·—
z prawdziwemi srebrnemi kopertami, otwarty, bez skazówki sekundowej . . . . kor. 10·—
ze skazówką sekundową . . . . kor. 12·50

Wymiana dozwolona, lub zwraca się pieniądze bez żadnego potrącenia. 369 5 10

Wysyła za zaliczką **Pierwsza fabryka zegarków**

Hanns Konrad
w Brüx Nr 307 (Czechy).

Bogato ilustrowane katalogi z przeszło 1000 odbitek wysyła się każdemu na żądanie za darmo opłacone.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.902 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i agentów ustanowiło

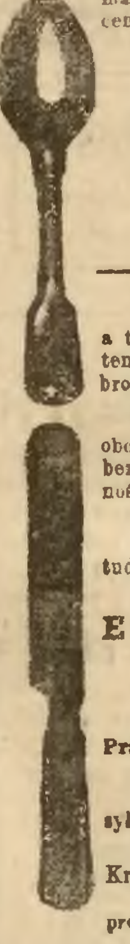
Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej. 215 22 50

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 90 ct. następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
6 „ „ „ łyżek,
12 „ „ „ łyżeczek do kawy,
1 „ „ „ chochle,
1 „ „ „ chochelkę do mleka,
6 angielskich spodeczków Victoria,
2 efektowne lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękne sitko do cukru.

42 przedmioty tylko 6 złr. 90 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 90 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren
Wien, II., Rembrandtstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 400 5 5

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi

Eks. baronowa Edelsheim poleciła mi bardzo gorąco Pańską zastawą stołową, proszę przeto przysłać mi także takie 2 garnitury po 6 złr. 90 ct.

Ilona Tisza z domu hrabianka Degenfeld.

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel Wandl Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne, spokojne pokoje, elektr. oświetlenie. Winda w domu. Wyborna restauracya. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18.045. — Służba i portyer mówią po polsku. 79 21 26

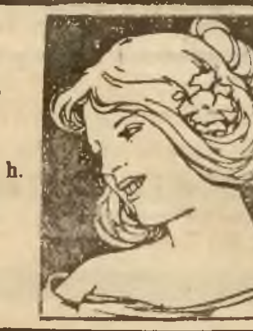
Najstarszy i najwyborniejszy gatunek herbaty!



131 26 26

Generalna reprezentacya na Austro-Węgry: Augenfeld & Zupnik, Wiedeń III/3.

OSAN



znakomity 703 1 8

środek do zębów

jako woda do ust K 1·76. — Jako proszek do zębów 88 h.

ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I.,
Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.

Składy w aptekach, perfumeryach i t. p.

Sprzedaż losów

i ich natychmiastowe odkupno na raty miesięczne.

Losy, które u mnie zostają sprzedane, można zaraz odkupić na małe raty miesięczne. W ten sposób właściciel losów rozporządza całą wartością kursu po odciągnięciu jednej raty i ma prawo do wygranej losów i każdej chwili może je w sposób łatwy i dogodny nabyć napowrót. 683 2 5

Oferty podaję chętnie za darmo.

Edward Urban
Dom bankowy, Bernau (Morawskie), Wielki Plac 23, 24, 25 (w domu własnym).

Saksonja-Altenburg.
POLITECHNIKA ALTENBURG
Budowa machin. Elektrotechnika. Technologja papieru. Technologja samochodów.
Programy bezpłatnie
728 1 6

Znaczniejsza firma poszukuje

Korespondentki

katoliczki, władającej językiem polskim i niemieckim i umiejącej pisać na maszynie, do natychmiastowego objęcia posady.

Zgłoszenia listowne z podaniem dotychczasowej czynności do Braci Eibenschütz, Kraków. Rynek 5, pod literami „**A. S.**" 771 2 2

!Klisze!

na cynku, mosiądzu i miedzi wykonuje szybko w pierwszorzędnej jakości i wszelkich znanych sposobach reprodukcyjnych

dla pism ilustr. katalogów, cenników, kart widokowych, **„ZORZA"** wydawnictw artyst., plakatów, kalendarzy i ogłoszeń.

jedyny krajowy przez fachowo za granicą technicznie i artystycznie wykształconego człowieka prowadzony 191 18 0

Zakład reprodukcyi artystycznej mechanicznej

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7. Telef. 638.

Do sprzedania

kaseta srebra stołowego i deserowego na 12 osób, składająca się z 103 kawałków. **M. BRENNER, ulica Szpitalna l. 9**, I p. 675 4 6

80.000 koron

do ulokowania po długu bankowym na dobrach tabularnych w całości lub częściowo.

Wiadomość w kancelaryi dra **Ludwika Rattlera, adwokata w Krakowie, ulica Grodzka l. 69.** 728 3 3

Najlepsza i najtańsza

Kawa.

5 kg. opłatnie za zaliczką, zielonej, b. dobrej, K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, palonej, przewybornej, K 14·—, 15·—, 16·—. 308 6 0

Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.

Zażądać cennika opłatnie za darmo!

Koncesyonowany Zakład

Sprzedaży i Kupna

H. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ulica Szewska L. 10, I piętro (dom Wgo Okonia). 151 11 0

Poleca: Garnitur mah. bog. rzeźbiony kryty adamaszkiem, Porcelanę saską serwis skład się z 134 szt., Garnitury sobol., Kantorek i sekretarkę z XVIII w., Dywany perskie, Pianino 3 Fortepiany, Kasetę srebra na 12 osób, Kompletne urządzenia Salonów, Sypialń, Jadalń, kilka Bibliotek, Makaty, Obrazy, Biżuteryę Lampy, Kandelabry i różne sprzęty mah. i zwykłe. Garderobę męską i damską.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

polecają 23 6 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Patenty

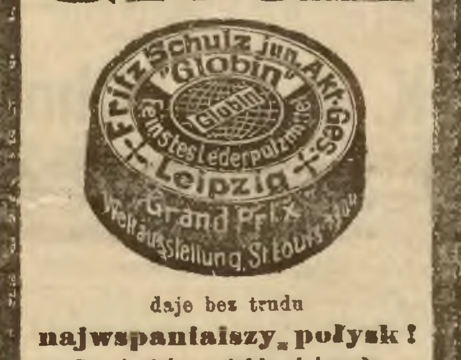
na wynalazki wyjednywa

Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe: 24 5 0

Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

Globin



daje bez trudu

najwspanialszy połysk!

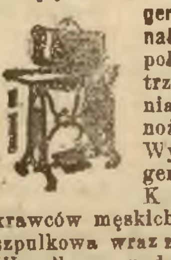
Czyni **skórę miękką i trwałą.**

Wyłączny fabrykant

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

45 18 19

Nie należy płacić ratami K 100 lub nawet więcej, jeśli można nabyć za gotówkę u firmy niżej podanej, z 5-let. piśmienną gwarancyą za K 49 nożną wysokoramienną **Singera maszynę do szycia doskonałej konstrukcyi i dlatego jest** połączona niedościgniona wytrzymałość z pokrywami ze wspaniałem wykończeniem, maszyna nożna z elegancką pokrywą K 49. Wysokoramienna maszyna Singer-Ringschiff, z pokrywą tylko K 78. Wielka Ringschiff dla krawców męskich i wojskowych K 95. Centroszpulkowa wraz z wszelkiemi przyborami i K 92. Wysyłka po nadesłaniu 15 K zadatku, reszta jako pobranie. C. k. protokoł. firma polska



M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Liechtensteinstr. 23.

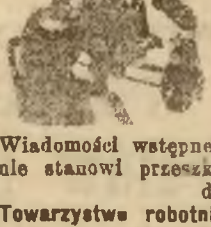
Cennik Nr 51 darmo. 168 4 4

PIENIĄDZE

bez wydatków naprzód

szybko, rzetelnie, względnie natychmiast (na życzenie także zaliczkę) począwszy od 600 K otrzymają oficerzy (także porucznicy), urzędnicy każdej kategoryi, jakoteż osoby na stanowisku każdego rodzaju z kondyktem lub bez kondyktu, względnie także bez policy **aż do kwot najwyższych** (20-letnia amortyzacya) co nadaje się bardzo do uporządkowania długów; dalej przeprowadza się pożyczki na spadki, legaty, renty, prawa używalności i na wojskowe kaucye małżeńskie, kupno polio i ubezpieczonych żądań, jakoteż transakcye wszelkiego rodzaju dla Wiednia i prowincyi. Dokładne zlecenia przyjmuje Dom bankowy i kantor wymiany **Ignaz Bogyansky & Bruder, Wiedeń. VI.**, Mariahilferstrasse 99. Za pośrednictwo wynagrodzenie. 204 8 26

5 kor. i więcej dziennego zarobku.



Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Poszukuje się osób obojga płci do robienia pończoch na naszej maszynie. Zwykła i szybka robota przez cały rok w domu. Wiadomości wstępne nie potrzebne. Oddalenie nie stanowi przeszkody, a robotę my sprzedajemy. 112 43 0

Towarzystwo robotników do wyrobów trykotowych na maszynach.

Thos. H. Whittick i Ska, Praga, Plac św. Piotra 7, I—282. Tryest, via Campanile 13—282.

Każdy musi kupić!

Po cenach niezwykle niskich sprzedaje z powodu spóźnionego sezonu **NAJWIĘKSZY SKŁAD OBUWIA**

wyłącznie Rynek główny **14** (dawniej Eile) **W KRAKOWIE** wyłącznie Rynek główny **14** (dawniej Eile)

Męskie	buciki sznurowane box-horse dawniej złr. 4·25, obecnie tylko	złr.	**2·75**
„	buciki na gumach gładkie lub z okładami bardzo trwałe	złr.	**2·90**
„	buty z cholewami, sukno ze skórą bardzo ciepłe	złr.	**5·75**
„	buciki amerykańskie sznurowane i na gumach b. modne (Amerikan-Style) tylko	złr.	**6·75**
„	lakierki salonowe (cena okazyjna) tylko	złr.	**2·25**
Damskie	buciki sznurowane bardzo eleg. z wysokiemi lub niskiemi obcasami, dawniej złr. 4·25 obecnie tylko	złr.	**2·50**
„	buciki sznurowane brunatne b. modne na męskiem kopycie z wysokiemi obcasami dawniej złr. 4·50, obecnie tylko	złr.	**2·50**
„	buciki zapinane brunatne, fason eleg. na wysokich obcasach, dawniej złr. 4·50, obecnie tylko	złr.	**2.50**
„	lakierki salonowe do tańca na wysokich i niskich obcasach, dawniej złr. 1·70, teraz tylko	złr.	**1·—**
„	meszty gemzowe na wysokich lub niskich obcasach, dawniej złr. 1.50, teraz tylko	złr.	**1·—**

Ceny te są tylko w mocy, jak długo zapas starczy!

W interesie Szanownej P. T. Publiczności prosimy o zwrócenie uwagi na nasze ceny i o przekonanie się o jakości naszych wyrobów.

Alfred Fränkel, Spółka kom.

Największa fabryka obuwia w Monarchii. 665 2 3 Zastępca: **L. Steigler.**

„Le Délice"

BIBUŁKI DO PAPIEROSOW
TUTKI DO PAPIEROSÓW
Dostać można w każdej trafice. Główny skład: Wiedeń, I., Predigergasse 5. 165 6 12

Buchalterka

biegła w polskiej i niemieckiej **stenografii** i w pisaniu na maszynie poszukuje zajęcia na pół dnia. Adres w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłoszeń, Plac Maryacki 2. 736 3 8

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

Oprocentowane Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., 451 8 24

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

Meran

Pensyonat Mignon

właściciel **Em. Kweton,** przedtem Drowa M. Dobrowolska,

poleca piękne południowe pokoje z balkonem. Leżalnie i wszelkie wygody. Kuchnia francusko polska. Ceny umiarkowane. Wszelkich wyjaśnień udziela w języku polskim właściciel pensyonatu.

696 2 8 *Em. Kweton.*



Pługi **Sacka i Prankla,** a także Pługi dwuskibowe i kultywatory **Schütz i R..ńskiego,** Grabiarki amerykańskie z siewnikami do koniczyny i wszelkich traw, Centryfugi **Lanza,** Siewniki **Pracnera i Sacka,** oraz Siewniki do nawozu i saletry, walce, brony do roli i do łąk, a także **talerzowe i sprężynowe,** kożnie pełne i t. p., poleca po cenach konkurencyjnych **przy wczesnem zamówieniu**

B. Prüwer w Krakowie

679 ul. św. Sebastyana 32. 3 8

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i korona 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 91 51 100

Kto chce jechać **najtaniej, najszybciej i najlepiej do**

Kanady lub Ameryki

parowcami pospiesznymi i pocztowymi, bez żadnego przesiadywania — to niech napisze po kartę okrętową, posyłając zadatek, do

Głównego biura podróży

M. G. FREUDBERG

Antwerpia,

10, Van Leriusstraat (Belgia).

Jest to najtańsza i najlepsza przeprawa. 184 10 20

POŁNOCNO NIEM. LLOYD

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki
(Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 78 22 0

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Kwarantanna dla podróżnych z Galicyi już została zniesiona, wobec czego można do Ameryki zaraz odjeżdżać z Bremy.

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękna, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym** Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Piliptom włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, 123 15 0

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinno alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

IHNATOWICZA

Perfumy **pierwszorzędnej jakości,** flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła **toaletowe i lecznicze** w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h do 10 k



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,
Wieden, I., Habsburgergasse 4.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

	złr.
Srodek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—
wielki flakon	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra)	1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra)	3·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	3·—
karton bez różu	2·—
Woda Venus, flakon	2·—
Regenerator włosów flakon	2·—
Krem do mieslenia twarzy, słoik	1·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 528 2 12



„Jodella"

jest teraz **patentem ochronioną nazwą** dla szeroko i daleko znanego, u lekarzy i publiczności zarówno ulubionego

Lahusen'a tranu wątrobianego

z jodkiem żelaza.

Najlepszy najdoskonalszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany. Co do smaku, skuteczności i dobroci należy mu się **pierwszeństwo** przed wszelkiemi innemi przetworami konkurencyjnemi, tran zastępującemi. Niezrównany co do skutku przeciw **gruczołom, zołzom, angielskiej chorobie, wysypce, gośćcowi, reumatyzmowi, dolegliwościom gardła i płuc, zaziębieniu, kaszlowi dławicy, do wzmocnienia słabowitych i bladych dzieci. Do wzmocnienia po przebytych chorobach, influenzie, febrze, chorobach dzieci i t. d., i t. d., dobry środek domowy i zapobiegawczy. Działa energicznie, tworząc krew, odnawiając soki, podniecając apetyt, czyszcząc krew. Dodaje sił w krótkim czasie.** Zużycie jego wzmaga się z roku na rok. W zimie i w lecie można go zażywać, gdyż zawsze jest do użycia świeży. **Cena 3·50 i 7 koron.** — Jedyny fabrykant: **aptekarz Lahusen w Bremie.** Ponieważ są naśladownictwa, kupować odtąd **tylko** pod nazwą **„Jodella"**, która musi się znajdować na wierzchu każdej skrzynki. 74 14 18

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie** apteka pod Murzynem, ul. Krakowska; **apteka K. Wiszniewskiego,** ul. Floryańska; **apteka pod Złotą Głową,** Rynek gł. 13; **apteka K. Jahra, ul. Krakowska; apteka Aug. Hellera,** ul. Grodzka; w **Jaśle apteka R. Palcha.**

K. Zieliński

optyk i mechanik, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 156 22 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin.

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

Po tym znaku poznaje się sklepy, w których sprzedaje się wyłącznie **Singera** maszyny do szycia.

Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

FILIE:

Kraków, Kaźmierz, Wolnica.	**Rzeszów, Trzeciego Maja 5.**
Chrzanów, Mickiewicza.	**Nowy Sącz, Jagiellońska.**
Tarnów, Wałowa 13.	**Sanok, Jagiellońska obok Kółka roln.**

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, których dostarczają inni kupcy pod nazwą „oryginalne Singera". Ponieważ naszych maszyn do szycia nie dajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera" — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy. 358 5 0

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOWARZ. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA
Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**
Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p. 316 5 20

Najlepsza marka

„CERES" KOKOSOWY TŁUSZCZ DO POTRAW!

Znakomity do pieczenia, smażenia i gotowania.

Zakład fabryczny środków spożywczych „Ceres" w Aussig.

Preparat ten podlega hemicznej kontroli przez wysokie c. k. Ministerstwo dla spraw wewn. aprobowanego Zakładu badawczego dla środków spożywczych i napojów. Wieden, IX., Spitalgasse 31

Kupujący kokosowy tłuszcz do potraw „Ceres" jest uprawniony, zakupiony towar w oryginalnem opakowaniu dać w wymienionym zakładzie do bezpłatnego zbadania.



Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic, i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelowych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca 138 6 7

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznem dostarczaniem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do uzdrowienia siebie. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia, by nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Tak piszą:

Pan Dr Brann, Herbstein., — — — Wasze tabliczki glandulenowe zażywałem z bardzo korzystnym skutkiem przeciw uporczywej chrypce i kaszlowi. Niekorzystne oznaki poboczne nie pojawiały się nigdy. Będę je zażywał znowu w podobnych wypadkach i mogę Panom Kolegom polecić je tylko jak najgoręcej".

Pan Dr Ferd. Kohn, Grahovo. „Skutek, jaki osiągnąłem Waszym przetworem, jest znakomity i na podstawie wieloletnich doświadczeń nim poczynionych mogę go wszystkim chorobę płucną mającym polecić jak najgoręcej".

Pan Dr Praenkel, Wiedeń. „Zapisuję w swej bardzo rozległej praktyce, blizko od 6 lat Wasz przetwór glandulen nadzwyczaj często przeciw przewlekłym zasłabnięciom narzędzi oddechowych i w wielkiej ilości wypadków mam do zapisania znakomity skutek".

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meerane w Saksonii,** nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203 – III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—. **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

Zródła Wisły

Wieś Wisła, st. Ustroń, Śląsk austr.

urocza górska miejscowość

do sprzedania **Willa** piętrowa, położona w środku wsi. 8 pokoi umeblowanych, werandy, w osobnym budynku 3 kuchnie, łazienka i piwnica. Ćwierć morgi ogrodu za 6000 złr.

Wiadomość: Kraków, Wolska 13, u p. Muszyńskiej. 756 3 3

Szczotki

do zębów, szczotki do włosów, szczotki do sukien, szczotki do zamiatania, szczotki do szurowania podłóg, zmiotki, piórepusze, trzepaczki, gąbki i sznury do bielizny, poleca taniej niż wszędzie i w wielkim wyborze

Droguerya „Sanitas"

Kraków, Długa 16.

357 73 0

Dla kościołów, sal radzieckich, sokolich, koncertowych, dla Towarzystw kasynowych, teatrów etc., etc.

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje „Resursa urzędnicza" w Krakowie, ul. Lubicz Nr 5, w użyciu będący

PAJĄK GAZOWY

(z dawnego budynku parlamentu austryackiego), który z małą przeróbką może być użyty na lampy naftowe, lub świece, cały żelazny, średnicy 2·45 met. a wysoki 3·5 met. o 32 lampach, z tego na górnym pierścieniu ośm z umbrami mlecznemi, na dolnym pierścieniu 24 lamp ze szklanemi tulipanami. **Zeszłego roku cały nowo pobronzowany.**

Sprzedanym będzie dnia 3 marca 1906 r. dającemu najwyższą kwotę, nie niższą jak 800 koron.

Za nadesłaniem 1 korony wyśle sekretaryat Resursy opłatnie litografowany rysunek wielkości $^{41}/_{31}$ ctm. 588 3 3

Żądać tylko

SELLEGO i KAREGO

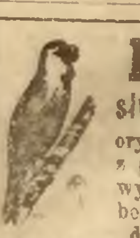


Jest to **najlepszy środek do czyszczenia** każdego eleganckiego obuwia żółtego i czarnego. Szczególnie zaleca się na obuwie ze skóry **Boxcalf, Oscaria,** Chevreaux i na lakierki. 1 10

Wiedeń, XII/1. 782

Dyskretne pożyczki każdego rodzaju

i każdej wysokości dla wszystkich stanów, także dla pań na skryp lub weksel, zwrotne w przeciągu 2½ — 15 lat małemi ratami miesięcznemi. Spieszne dogodne przeprowadzenie na nowej rzetelnej podstawie także bez poręczycieli. Pieniądze bankowe na wieloletnie uporządkowanie pożyczek. Prywatne pieniądze zaraz na spadki, legaty, na pobór czynszu, rent, na kaucye, polisy i t. d. Zgłoszenia pod **„Discrete Darlehen 53107"** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń M. Dukes Nachf. Wiedeń I/1. 539 4 10



KANARKI

słynne w świecie śpiewaki

oryginalny gatunek Seifert, z przecudnym rolerem basowym i dzwoniącym, z głębokim rolerem i gwizdem „dau", z przeciągłym, w odmiany obfitym śpiewem, poleca po 8, 10, 12, samiczki po 3 K, na wystawy po 16, 18 i 20 K i wysyła zaliczką.

A. BREZINA, wielka hodowla kanarków w Ołomuńcu Nr 20. Istotnie rzetelna obsługa. — Każdy jest zadowolony. Tysiące podziękowań. 128 13 20



Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

Fajki

z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu około 21 cm. długa K 1·50. Takasama fajka, jednak **z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K 1·60.** Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia przez firmę

HANNS KONRAD

Dom rozsyłkowy w Brüx Nr 306 (Czechy).

Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. katalogu z przeszło 1000 odbitk. darmo i opłatnie. 868 5 10

XXXII. Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku,

Stowarzyszenia zarejestr. z nieograniczoną poręką odbędzie się **dnia 19 lutego b. r.** o godzinie 3 po południu.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wybór 3 weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1905.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek co do rozdziału zysku (§ 31 statutu).
4. Wniosek Komisyi rewizyjnej na udzielenie Dyrekcyi i Radzie Nadzorczej absolutoryum (§ 73 statutu).
5. Zatwierdzenie wyboru przez Radę Nadzorczą 3 członków Dyrekcyi i 2 zastępców (§ 47 statutu).
6. Wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
7. Wybór członków do komisyi rewizyjnej w myśl § 47 statutu.
8. Wnioski i interpelacye członków. 800

W Brzesku, dnia 8 lutego 1905.

Rada Nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieogr. poręką.

Sekretarz: *Adam Marzec.* Prezes: *Jan Götz.*

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.